



# Quo?

## VADIS

2023. No. 61.



**FRANCISZEK BLACHNICKI**

*Życie splecione ze światłem:*

*Jeśli nie znasz Ewangelii – jesteś analfabeta*



## Drodzy Czytelnicy!

*Historia magistra vitae est – Historia jest nauczycielką życia.*

Wszyscy znamy to powiedzenie i zgadzamy się z nim. Warto jednak zapytać, czy chcemy być dobrymi uczniami tej nauczycielki? Czy wyciągamy z historii lekcje, które pozwolą nam lepiej rozumieć świat, ludzi i nas samych. Tym bardziej, że obecne czasy naznaczone są niepewnością i lękiem o przyszłość.

Dlatego, by pomóc sobie i Drogim Czytelnikom w odrabianiu tej lekcji, w obecnym numerze *Quo vadis*, odnosimy się do wielu postaci, które przykładem swojej historii życia mogą nas wesprzeć, by lepiej rozumieć także nasze. Uczą nas, przede wszystkim jaką postawę należy przyjąć w życiu, by było ono twórcze i owocne, by nie trawił nas lęk i paraliż przy podejmowaniu decyzji.

Przywołujemy osoby czynu i odwagi, które są bliskie nam Polakom z racji wspólnoty narodowej, historii, przez którą przeszły oraz wiary, a zarazem są w swej postawie czytelne i inspirujące dla całej rodziny ludzkiej, bowiem wartości, którymi się kierowały, są fundamentalne dla przyszłości człowieka, również dzięki nim możemy odbudowywać w sobie nadzieję.

By tę nadzieję umocnić, w numerze wspominamy o ważnym wydarzeniu dla Polonii i to w odniesieniu Polonii z całego świata, a był nim VI Światowy Kongres Rodzin Polonijnych, który odbył się w tym roku w Gdańsku. Relacje z tego wydarzenia przedstawiają sami jego uczestnicy. Tak więc życzymy dobrej lektury.

Redakcja *Quo vadis* wykorzystując, łamy tego numeru składa także serdeczne świąteczne życzenia. By sam Chrystus, który wyzwala nas od lęku i otwiera przed nami perspektywę swego Królestwa, gdzie pokój i miłość, łaska i świętość, sprawiedliwość, prawda i życie są w pełni obecne, przez Swoje narodzenie w naszych sercach, sprawił, aby to Królestwo było obecne w naszej codzienności, a przez nas w całym świecie.

Ks. Krzysztof Grzelak TChr



## 29. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem

*Życie splecione ze światłem – Jeśli nie znasz Ewangelii – jesteś analfabetą*

### **NAGRODA IM. KS. WINCENTEGO DANKA 2023**

W ramach 29. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie, Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, w dniach 1–8 października 2023, przygotowało szereg wydarzeń kulturalnych. Tym razem motywem przewodnim naszego święta kultury była postać twórcy Ruchu Światło-Życie, harcerza, konspiratora, więźnia obozu koncentracyjnego – ks. Franciszka Blachnickiego, który zwykł mawiać: *Jeśli nie znasz Ewangelii – jesteś analfabetą*.

Dni Kultury rozpoczęliśmy tradycyjnie od Mszy świętej, po której Prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech Katarzyna Takcsné-Kalińska wręczyła nagrodę im. ks. Wincentego Danka byłej dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie Joannie Urbańskiej, w uznaniu za współpracę, wspieranie i propagowanie działań naszego Stowarzyszenia.

### **BIOGRAFIA ELEMENTARNA**



*Tytułowy panel wystawy IPN Biografie Elementarne/Franciszek Blachnicki  
[fot. z archiwum Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Lublinie]*

Następnie, w Domu Polskim otwarto wystawę pt. *Franciszek Blachnicki*. Wystawa, przygotowana przez lubelski oddział Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) jest częścią cyklu *Biografie elementarne*, poświęconego postaciom ważnym dla polskiej historii. Wernisażowi towarzyszył wykład online Dyrektora Oddziału IPN w Lublinie dr. Roberta Derewendy oraz spotkanie z ks. Jackiem Herwą z Centrum Ewangelizacji *Marianum*, kontynuującym dzieło zapoczątkowane przez ks. Blachnickiego w Carlsbergu oraz z członkiniami Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, czyli stworzonego przez ks. Blachnickiego instytutu życia konsekrowanego dla kobiet.

Dzięki bezpośrednim relacjom gości z Niemiec, mogliśmy usłyszeć jak charyzma i wiara ks. Blachnickiego kształtowała ich osobiste życie oraz jakie były okoliczności jego, jak wykazało wznowione śledztwo IPN, męczeńskiej śmierci.

## **BLACHNICKI – ŻYCIE I ŚWIATŁO**

Nowe ustalenia IPN, potwierdzające z całą pewnością, że ks. Blachnicki został otruty, uwypukliły przekaz filmu dokumentalnego Iwo Kardela: *Blachnicki – życie i światło*, którego projekcja odbyła się w kinie Premier Kultcafe, 7 października. Po seansie widzowie mogli porozmawiać z producentem filmu Pawłem Nowackim.

Dokument przede wszystkim przedstawia fenomen ks. Blachnickiego, który gdziekolwiek się pojawił, potrafił dotrzeć z Ewangelią i motywować ludzi do wewnętrznej przemiany na masową skalę, czemu obojętnie nie mogły się przyglądać władze PRL. Setki tysięcy ludzi zaangażowanych w Ruch Światło-Życie, Krucjatę trzeźwości czy prowadzoną już na emigracji Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów, doznając wewnętrznego wyzwolenia, stawali się z perspektywy władz komunistycznych niebezpieczni.

Chociaż z tła historii ks. Blachnickiego wyłania się ponury obraz prześladowań Kościoła Katolickiego w XX w., zagadkowych śmierci księży, gęstej sieci agentów i życia w atmosferze ustawicznej kontroli i zagrożenia, to z drugiej strony jest też światło ludzi podobnych do ks. Blachnickiego, niezłomnych w wierze i nieoszczędzających siebie dla dobra innych i dla głoszenia Ewangelii.

## **NIEZŁOMNY ŚW. WOJCIECH**

Ks. Blachnicki czy ks. Popiełuszko nie byli pierwszymi niezłomnymi kapłanami w historii Polski. W zasadzie Polska jest zbudowana na męczeństwie kapłańskim, bowiem bez działalności, wpływów i wreszcie wydzwiku męczeńskiej śmierci św. Wojciecha i Zjazdu Gnieźnieńskiego, nasza historia mogła potoczyć się zupełnie inaczej.

Aby przybliżyć, postać tego patrona Polski, 6 października Nasza Grupa Teatralna wystawiła *Misterium ku czci św. Wojciecha* w reżyserii siostry Weroniki Jaworskiej (zdjęcia ze spektaklu znajdziecie na str. 8.). W roli Świętego Wojciecha, swój wielki talent aktorski ujawnił Piotr Kaczmarek, który bardzo sugestywnie wprowadził nas w świat duszy św. Wojciecha.

### **W DOBRĄ STRONĘ**

*Nie płacz  
bo Anioł co cię strzeże  
i nosi Bogu twe pacierze  
spadnie  
o twoje cięższy łezki  
Bo Anioł waży jakby nic  
Dlatego nawet dziecka łzy  
Bogu najmiłsze  
nawet przezroczyście  
obciążają próśb listę  
I Anioł leci –  
i doleci albo za późno  
albo wcale  
A wszystko przez ten płacz i żale*

*Przecież wystarczy westchnąć  
Anioła dmuchnąć lekko –  
i załatwione  
Jeśli się tylko dmuchnie  
w dobrą stronę*

*Basia Stepniak-Wilk*

## MUZYCZNE DROGOWSKAZY NA DRODZE DO NIEBA

Żadne Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie nie mogłyby się odbyć bez koncertów muzycznych, dlatego też w środę 4 października, w Domu Kultury Arany Tíz z koncertem, *By drogowskazu dostrzec cień*, wystąpiła Basia Stępnia-Wilk.

Artystka kabaretu Loch Camelot oraz Piwnicy pod Baranami, autorka teksów i poetka, a także kompozytorka i prezenterka radiowa wystąpiła z zespołem w składzie: Tomasz Białowolski (fortepian), Paweł Solecki (fagot, melodica, cajon, EWI) oraz Miłosz Wilk (wibrafon, perkusja).

Koncert był prawdziwą uczcą dla miłośników piosenki literackiej jak i ciekawych aranżacji muzycznych. Z bogatego zbioru własnych niebanalnych utworów, Basia wybrała te, które tematyką wiązały się z drogą życia i Bożymi drogowskazami w dążeniu do świętości. Anioły (np. *W galerii krzywych pelikanów*), kapliczki (np. *Kantyczka przydrożna*) różne oblicza miłości, grzechy i pokusy (np. słynna z duetu z G. Turnaem *Bombonierka*) – życie po prostu. Wszystkie elementy koncertu tworzyły spójną całość, włącznie ze specjalnie przygotowanymi na tę okazję autorskimi zapowiedziami Basi, które spięły wszystkie utwory refleksją i humorem.

Fantastyczna muzyka towarzyszącego Basi zespołu, dodawała lekkości i podkreślała charakter twórczości artystki. Paweł Solecki i Miłosz Wilk (prywatnie syn Basi) co rusz wydobywali nowe, niezliczone instrumenty perkusyjne, nazwy których trudno nawet powtórzyć, po to, aby oddać klimat brazylijskiej Bossa novy czy swingu. Z kolei Tomasz Białowolski wirtuozowsko prowadził koncert na fortepianie.

Basia Stępnia – Wilk to artystka totalna a przy tym bardzo ciepła i przystępna osoba. Po koncercie chętnie rozmawiała ze słuchaczami i podpisywała płyty i tomiki poezji.

Z kolei, na zakończenie 29. Dni Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie, po Mszy św. młode polonijne artystki: Júlia Deák (flet poprzeczny) oraz Fanni Niżalowski (harfa) koncertem muzyki polskich kompozytorów pt. *Blżej Nieba*, uświetniły spotkanie polonijne w Domu Polskim.



Koncert Basi Stępnia-Wilk  
[fot: Barbara Pál]

## Ks. Franciszek Blachnicki w Carlsbergu

*Ks. Franciszek Blachnicki – Urodzony 24 marca 1921 roku w Rybniku, w czasie międzywojennym działacz harcerski. Podczas wojny więzien polityczny, skazany na karę śmierci, więzien KL Auschwitz i innych obozów niemieckich. Po wojnie kapłan diecezji katowickiej, działacz trzeźwościowy i społeczny. Po studiach specjalistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zaangażowany w tworzenie i pracę Instytutu Teologii Pastoralnej. Propagator soborowej nauki o Kościele i Liturgii. Założyciel Ruchu Światło-Życie (Ruchu oazowego), Krucjaty Wstrzemięźliwości, Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Inicjator wielu programów pastoralnych mających na celu odnowę Kościoła, ewangelizację i formowanie ochrzczonych ku dojrzałej i świadomej wierze. Ojciec duchowy Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła i Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. Założyciel i Moderator Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie w Carlsbergu w Niemczech. Zmarł w carlsberskim „Marianum” 27 lutego 1987 roku. Trwa jego proces beatyfikacyjny. W dniu 30 września 2015 roku Papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót sługi Bożego. W marcu 2023 roku Instytut Pamięci Narodowej przekazał informację, że ks. Franciszek Blachnicki jest ofiarą komunistycznej zbrodni i zmarł na skutek podania mu substancji toksycznych. W dniu 6 sierpnia 2023 roku Prezydent Andrzej Duda odznaczył pośmiertnie ks. Franciszka Blachnickiego Orderem Orła Białego, najwyższym orderem Rzeczypospolitej.*

Ksiądz Franciszek Blachnicki wyjechał z Polski w dniu 10 grudnia 1981 roku. Stan wojenny zastał go w Niemczech. Po krótkim pobycie w tym kraju, przyjechał do Włoch, gdzie miał możliwość spotkań i rozmów z Papieżem Janem Pawłem II oraz Biskupem Szczepanem Wesołym (Delegat Prymasa Polski ds. Polonii). Z tych spotkań i rozmów skryształizowała się propozycja i projekt utworzenia – w oparciu o opustoszały w tamtym czasie dawny Polski Dom Dziecka „Marianum” w niemieckim Carlsbergu – ośrodka formacyjnego.

„Marianum” w Carlsbergu od 25 marca 1982 roku stało się międzynarodowym centrum Ruchu oazowego. Wokół księdza Franciszka Blachnickiego, który aż do swojej śmierci kierował osobiście pracą Centrum Ewangelizacji, zgromadził się zespół diakonii: członkinie Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, kandydaci i członkowie Wspólnoty Chrystusa-Sługi oraz grono świeckich współpracowników. Rytm życia diakonii carlsberskiej został oparty o życie pracy i modlitwy – codzienna wspólna Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, Jutrznia i Nieszpory oraz różaniec. W organizowanie i przeprowadzanie spotkań, zarówno w Carlsbergu jak i w terenie, włączyło się szersze grono współpracowników. W „Marianum”. Związał się też Krąg Przyjaciół „Marianum” – wspólnota osób uczestniczących w życiu i apostołacie Centrum poprzez modlitwę, dar materialny albo wkład własnej pracy.

Carlsberskie Centrum zostało ukształtowane przez sługę Bożego jako prężne miejsce życia duchowego oraz ośrodek oddziałujący apostołsko. Księdzu Blachnickiemu udało się zaszczepić na grunt polonijny charyzmat oazowy, co znalazło swój wyraz w realizowanych rekolekcjach formacyjnych. Jest to droga **deuterokatechumenalna**, tzn. prowadząca ochrzczonego katolika do odnowienia i formowania swojej wiary we wspólnocie Kościoła. Świadomie przeżywana wiara osobista jest fundamentem prawidłowego budowania odniesień do innych i kształtuje w ewangelicznej gotowości wnoszenia jej wezwań w życie społeczności w codziennym życiu. Takie świadectwo wiary konsekwentnej, którą żył i której uczył sługa Boży, jest szczególnie ważne i potrzebne w sytuacji pustynienia życia wiary i jego erozji w dzisiejszym świecie, nie tylko zachodnim.

Wielkim dokonaniem sługi Bożego na emigracji jest promowanie idei **Krucjaty Wyzwolenia Człowieka**. Zainspirowany przez Jana Pawła II, nawołującego na początku swojego pontyfikatu Polaków do troski o wszystko co rozwija prawdziwe człowieczeństwo i do sprzeciwiania się wszystkiemu co poniża godność osoby, ks. Franciszek Blachnicki w ramach Krucjaty wzywa do wychowania dzieci i młodzieży w trzeźwości oraz realizacji postawy miłosierdzia wobec braci uzależnionych poprzez decyzję dobrowolnej abstynencji od napojów alkoholowych. Carlsberskie Centrum stało się **miejscem stylu życia w trzeźwości** oraz stworzyło zaplecze dla polskojęzycznych środowisk trzeźwościowych w Europie. Kierując się inspiracjami sługi Bożego diakonia „Marianum”

proponuje spotkania mające na celu pomoc uczestnikom w zintegrowaniu swojego życia, przepracowania trudnej przeszłości, zbudowania dobrze rozumianej autonomii osoby przeżywającej swoją codzienność w sposób dojrzały i stabilny emocjonalnie.

Program „**Prawda-Krzyż-Wyzwolenie**”, kształtowany przez księdza Blachnickiego w latach życia na emigracji, wskazuje na potrzebę wprowadzania prawdy ewangelicznej w codzienność społeczeństwa, pokazuje znaczenie **obecności uformowanych katolików** w przestrzeni służby społecznej i politycznej, **na rzecz rzeczywistego dobra wspólnego**. Według sługi Bożego Kościół i reprezentujący go ludzie – duchowni czy świeccy – mają prawo i obowiązek oceny rzeczywistości i wydarzeń politycznych w świetle zasad wiary i związanych z nimi norm etycznych. Jest to według niego nie tyle teologia polityczna (czy upolityczniona), ale teologia polityki, czyli teologicz-



2 Panel *Ku postsovieticum* wystawy IPN *Biografie Elementarnej*/Franciszek Blachnicki [fot. z archiwum Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Lublinie]



ne naświetlenie **wydarzeń politycznych, poddanie ich pod osąd prawd i wartości ostatecznych**. Czyniąc to, Kościół i jego członkowie wykonują swoje zadanie profetyczne.

Ks. Franciszek Blachnicki był przekonany o zbliżającym się upadku systemu komunistycznego. Z tej perspektywy mówił o etapie „postsovieticum” (po upadku imperium sowieckiego) i o potrzebie **przygotowania elit katolickich, które w oparciu o katolicką naukę społeczną podejmą służbę na rzecz dobra wspólnego**. Upominał się, w czasie stanu wojennego w Polsce, o pełną wolność Kościoła i Narodu. Wzywał do przyjęcia prawdy, którą przynosi Chrystus, która wyzwala człowieka od wewnątrz i pozwala mu następnie wraz z innymi budować przestrzeń suwerenności zewnętrznej. Wskazywał także na prawo innych zniewolonych przez komunizm narodów do pełnej wolności.

Kolejną propozycją pastoralną, wprowadzaną w środowiska polonijne, jest forma **katechumenatu rodzinnego**. Wynika to ze zrozumienia przez księdza Blachnickiego wagi odnowy małżeństwa i rodziny oraz katechumenatu podejmowanego w rodzinie i przez rodzinę. Droga zaproponowana przez służę Bożego dla rodzin jest zawarta w oazowym programie **Domowego Kościoła**. W warunkach słabnięcia obecności chrześcijańskich wartości w społeczeństwie, rodzinne środowiska świadomej wiary stają się przestrzenią wzajemnego wspierania się oraz uzdalniają do owocniejszego apostołatu wobec innych.

Każda rodzina powinna otrzymać pomoc, by mogła stać się katechumenalnym środowiskiem rozwoju żywej wiary dla swoich członków – katechumenatem rodzinnym. Celem formowania rodziny jest takie jej ukształtowanie, **by każdy z jej członków miał podstawowe całościowe doświadczenie wiary, by była środowiskiem prowadzącym jej członków na kolejnych etapach życia do dojrzałej wiary** oraz umiejętności wspierania się wzajemnego, szczególnie w sytuacjach kryzysu i trudności.

W oparciu także o swoje osobiste doświadczenie życiowe, ks. Franciszek Blachnicki był przekonany, że wiara prawdziwa i głęboka buduje się na żywej, osobowej relacji do Chrystusa. Wiara żywa w myśl zasady „**światło-życie**” jest czymś praktycznym; oprócz deklaracji domaga się dopełnienia praktyką codziennego życia, weryfikuje się w życiu i powinna być wyraźnie i w sposób koherentny obecna w codzienności życia chrześcijanina.

Ideą formacyjny jest według księdza Franciszka jeden dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych, i jest propozycją drogi ku dojrzałemu chrześcijaństwu. Podstawowym znakiem tej dojrzałości jest pragnienie świętości, niezgoda na przeciętność życia, dążenie do tego, by być doskonałym jak Ojciec Niebieski. **Prowadzenie każdego do dojrzałości chrześcijańskiej, do świętości, to znaczy do wysokiej miary wzajemnego życia chrześcijańskiego, jest szczególnie ważnym zadaniem pastoralnym w obecnym czasie.**

## Ogniwo – Żywot Świętego Wojciecha

*Wojciech będąc Czechem odbiera wielką cześć od Polaków, jak i Węgrzy nie ujmują mu wielkości, ale jej dodają.*



W obecnym roku przeżywamy 30. rocznicę powstania Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha na Węgrzech. Nasze Stowarzyszenie mocno wpisuje się w życie Polskiej Parafii w Budapeszcie i zaznacza swoją obecność w życiu Polonii na Węgrzech. To wszystko dzieje się pod patronatem św. Wojciecha. Odczuwamy jego wstawiennictwo i opiekę nad nami. Często jego imię pada z naszych ust, szczególnie wtedy, gdy odnosimy się do naszej wspólnoty. Dlaczego ten Święty jest tak ważny dla Polaków żyjących nad Dunajem?

Zanim spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, na wstępie tego szkicu przywołam w parafrazie słowa ks. biskupa Mohos Gábora, który 22 kwietnia br. w Bazylice św. Istvána w Budapeszcie w swoim wystąpieniu na rozpoczęcie obchodów 30 – lecia naszego Stowarzyszenia podczas węgierskiej premiery *Mszy ku czci św. Wojciecha* kompozycji Mieczysława Surzyńskiego, przedstawił postać św. Wojciecha podkreślając jego ważność w historii tego regionu Europy. Mówił o nim: *sam bowiem Wojciech będąc Czechem odbiera wielką cześć od Polaków, jak i Węgrzy nie ujmują mu wielkości, ale jej dodają.*

### **OGNIWO WSPÓLNOTY NARODÓW ŚRODKOWOEUROPEJSKICH**

Święty Wojciech jest postacią stanowiącą ważne ogniwo w łańcuchu łączącym nasze narody. Choć tych ogniw jest wiele, aż po czasy nam współczesne, to postać św. Wojciecha jako ta z początków naszej państwowości, ma szczególne znaczenie i skutki jego obecności odczuwamy do dziś. Warto więc przywołać historię tego Patrona Polski, by dostrzec w jaki sposób stał się tym ważnym ogniwem łączącym narody Europy Środkowowschodniej.

Trzeba zaznaczyć, że daje się zauważyć zainteresowanie osobą i dziełem, a także kultem Świętego. Można wyróżnić kilka tego przyczyn. Działalność Wojciecha dotyczy konkretnego obszaru geograficznego, a mianowicie środkowej i środkowowschodniej Europy. W tym okresie, kiedy działał, zaistniały ważne wydarzenia dla tego regionu, rodzenie się nowych państwowości. Święty Wojciech także angażował się w refor-

mę kościelną, misję i politykę. Jest patronem kilku narodów: polskiego, czeskiego i węgierskiego, a często go także w Niemczech, we Włoszech, na Bałkanach i na Rusi.

Skąd czerpiemy wiedzę o Świętym Wojciechu? Najstarszy i podstawowy materiał dotyczący dziejów św. Wojciecha stanowią dwa pierwsze Żywoty Świętego i jego Pasja. Ich wartość polega nie tylko na tym, że dostarczają materiałów do biografii świętego, ale trzeba podkreślić ich średniowieczny rodowód. Za najstarsze źródło przyjmowany jest powszechnie tzw. *Żywoć rzymski*, który powstał w okresie 998-999. Jego autorem jest Jan Kanapariusz, zakonnik benedyktyński. Drugim źródłem jest *Żywoć* napisany w roku 1004 przez św. Brunona z Kwerfurtu, magnata saskiego, którego życie w wielu miejscach spletało się z biografią św. Wojciecha. Brunon do znanej już w *Żywocie* pierwszym faktografi życia św. Wojciecha wplata liczne dygresje.

### **GDY OD PŁACZĄCEJ MATKI – CUDEM URATOWANY**

Żywoty nie przekazały daty urodzenia św. Wojciecha. Powszechnie przyjmuje się ją na ok. 956 rok. Ta datacja jest wynikiem pewnej rekonstrukcji. Pomocą do ustalenia czasu urodzenia są niektóre dane biograficzne.

Wojciech pochodził z książęcego rodu Sławnikowiców. Dzięki korzystnemu położeniu własności rodu na szlaku dróg handlowych, władztwo Sławnikowiców było zasobne, ród szczylił się bogactwem i stosunkami, przyjmował znakomitych gości. To właśnie w siedzibie rodu w Libicach, zatrzymał się, podróżując na Ruś, misyjny **biskup Adalbert**, późniejszy arcybiskup Magdeburga. **Ważna postać w życiu Wojciecha.**

Ogromny wpływ na losy Wojciecha miała choroba w okresie niemowlęctwa. Rodzice chcąc odmienić jego stan, zanieśli go do kościoła, złożyli na ołtarzu Maryi i przeznaczili do stanu duchownego. Ofiarowanie przez rodziców spowodowało uzdrowienie dziecka. Według ówczesnego zwyczaju, chłopiec przeznaczony do stanu duchownego wcześniej musiał rozpocząć naukę. Uczył się pisanie i czytania na tekstach religijnych i na psalmach. Razem z Wojciechem uczył się Radła, chłopiec do posług i towarzysz



jego zabaw. Aby zapewnić wyższy stopień wykształcenia, należało posłać chłopca do szkoły katedralnej lub klasztornej. Wybór Magdeburga został zapewne dokonany z powodów personalnych. Rodzice bowiem mieli okazję już wcześniej poznać przyszłego arcybiskupa magdeburgskiego Adalberta. Arcybiskup Adalbert zaopiekował się Wojciechem, udzielił mu sakramentu bierzmowania i oddał do szkoły. Wojciech otrzymał drugie imię Adalbert od swego opiekuna i to imię przyszłego świętego przyjęło się na Zachodzie.

### *ASCETA I OBROŃCA NIEWOLNIKÓW POPADA W KONFLIKT Z KRÓLEM*

W roku 981 udał się do Czech. Wracał do ojczyzny z wiedzą i nabytą kulturą na poziomie europejskim. Pobyt w Magdeburgu był bardzo owocny dla Wojciecha. Świecenia kapłańskie otrzymał w Pradze z rąk **biskupa Thietmara**, który również miał wielki wpływ na duchowość przyszłego świętego. Wojciech wybijał się w gronie duchowieństwa praskiego. Był bogatym, wykształconym księciem. Szybka i błyskotliwa kariera duchowna stała przed nim otworem. On przyjął jednak ideał ascezy zakonnej jako swój model realizacji życia chrześcijańskiego. Sądzić należy, że te tendencje tkwiły w nim wcześniej i nie było to nagłym zwrotem, gdyż z tym modelem zetknął się w Magdeburgu, teraz zaś zaczął konsekwentnie do niego się zbliżać. Przyjął tę formę przeżycia Boga, którą oferowała epoka, stojąca pod wpływem wzorów życia zakonnego.

W 983 r., po śmierci biskupa Thietmara, Wojciech za aprobatą cesarza Ottona II został wyświęcony na biskupa praskiego. Sakry udzielił mu arcybiskup Moguncji



Willigis. Miał wówczas zaledwie ok. 26 lat. Jego powrót do ojczyzny przypadł w czasie trudnej sytuacji Kościoła czeskiego, który zmagał się z problemami wewnętrznymi. Jako biskup praski, Wojciech starał się prowadzić działalność ewangelizacyjną i reformatorską, mając na celu odnowienie i umocnienie pozycji Kościoła.

Jednak nie wszystko poszło zgodnie z planem. Przede wszystkim konflikt między rodem Sławnikowiców a Przemyślidów, do którego należał czeski książę Bolesław II, utrudniał sytuację młodego biskupa. Zarzewiem konfliktu były oskarżenia czynione przez Wojciecha Bolesławowi w sprawie handlu chrześcijańskimi niewolnikami. Jest nawet możliwe, że owymi niewolnikami byli polscy jeńcy, bowiem w 990 r. wybuchła wojna polsko-czeska. W efekcie opuścił Pragę i udał się do Włoch. Początkowo przebywał w klasztorze na Monte Cassino, a potem w klasztorze na Awentynie w Rzymie. W 992 r. z woli arcybiskupa Willigisa nakazano mu powrót do opuszczonego biskupstwa w Pradze. Po powrocie do Pragi ponownie skonfliktował się z księciem Bolesławem. Powodem była kobieta, którą na cudzołóstwie przyłapał jeden z bliskich stronników Bolesława. Wojciech stanął w obronie kobiety, dając jej azyl w kościele. Takiej osoby nie można było porywać od stopni ołtarza i skazać na śmierć. To prawo azylu zostało jednak złamane i mimo interwencji Wojciecha kobietę stracono. W odwecie Wojciech obłożył Czechy klątwą i udał się ponownie do Rzymu. W tym czasie Bolesław dokonał zbrojnej napaści na Libice, wybijając rodzinę Wojciecha. **Ocalał jedynie jego przyrodni brat Radzim Gaudenty oraz brat Sobiebor**, obaj w tym czasie byli poza Czechami. Sobiebor na wieść o tych wydarzeniach schronił się u polskiego księcia Bolesława Chrobrego.

## *WPLYWY W CENTRUM ŚREDNIOWIECZNEGO ŚWIATA I PRAGNIENIE MĘCZEŃSTWA*

Będąc w Rzymie w 996 r. Wojciech spotkał się z Ottonem III, który przybył do wiecznego miasta na swoją cesarską koronację. Między nimi nawiązała się szczerza przyjaźń. Jednak Willigis nie przestawał w dążeniach do powrotu Wojciecha do Pragi i w maju 996 r. na rzymskim synodzie ponownie wystąpił z tym żądaniem. Wojciech odpowiedział, że jeśli praski lud zechce to powróci, ale jeśli będzie przeciwny to tego nie zrobi. Odpowiedź była negatywna. Trudno wyobrazić sobie inną, skoro czeski książę był wrogiem rodu Sławnikowiców.

W okresie rzymskim, w czasie pobytu w klasztorze skryształizowała się sylwetka duchowa Wojciecha. Klasztor był „szkołą Pańską”. Najważniejszym zadaniem ucznia w „szkole Pańskiej” jest słuchanie, aby mógł przyjąć Boga i Jego naukę. Stąd bardzo ważny obowiązek milczenia, bez którego nie ma słuchania. Kanapariusz uzupełnia jeszcze obraz wzorca ideowego św. Wojciecha, podkreślając pragnienie męczeństwa i kontemplację. Pragnienie męczeństwa pojawia się u Wojciecha stosunkowo późno,

bo w drugim okresie awentyńskim. Również według Brunona kardynalne cechy duchowości Wojciecha to miłość Chrystusa i pragnienie męczeństwa. Wojciech czuł się dobrze we tej wspólnocie zakonnej, także i ta wspólnota go akceptowała. Świadczy o tym wybór na przełożonego, opat bowiem mianował go w drugim okresie awentyńskim przeorem klasztoru. Ten urząd dawał możliwości kontaktów. Nawiązywał je liczne z ludźmi wybitnymi w sprawach duchowych i w polityce (papieże, członkowie Kurii Rzymskiej, cesarzowa Teofano, cesarz Otton III); do skutków pobytu w Rzymie można zaliczyć wysokie nominacje dwóch ludzi, którzy znaleźli się w kręgu św. Wojciecha: Radzima-Gaudentego na metropolię gnieźnieńskiego i Astryka Anastazego na metropolię ostrzyhomskiego. Także uznanie, które zdobył w świecie chrześcijańskim, trzeba bardziej łączyć z jego pobylem na Awentynie aniżeli z Pragą: pełny blask przyniesie mu męczeństwo w Prusach. Natomiast tu ukształtował się jako święty wyznawca w oparciu o benedyktyński model ideowy; tu dojrzał do przyszłego męczeństwa.

### *WPŁYW ŚW. WOJCIECHA NA DUCHOWOŚĆ ŚW. ISTVANA*

Po okresach praskich i rzymskich w życiu Wojciecha zaistniały dwa krótkie, ale znaczące i mające wielkie konsekwencje pobyty na ziemi węgierskiej i polskiej.

Święty Wojciech pojawia się w kraju Madziarów jako kolejny biskup misyjny zaprowadzający chrześcijaństwo na Węgrzech. Jego misję umiejscawia się w końcu 996 roku. Jego pobyt jest mocno utrwalaony w węgierskiej tradycji, wedle, której miał on nawet ochrzcić św. Istvána, pierwszego króla Węgier. Dzisiaj wiemy, że chrztu pierwszego węgierskiego władcy dokonał Brunon z Sankt Gallen, niemniej historycy przypuszczają, że św. Wojciech udzielił Istanowi sakramentu bierzmowania. Misja św. Wojciecha nie przyniosła niezwykłych efektów w postaci nawróceń, zbudowania struktury kościelnej, czy założenia klasztorów. Nie dziwi to, jeśli weźmie się pod uwagę stosunkowo krótki czas jej trwania. Drugim powodem była powierzchowna działalność wcześniejszych biskupów misyjnych oraz niechęć pozostałych książąt węgierskich do przyjęcia chrześcijaństwa. Wydaje się, że głównym celem osiągniętym przez apostoła było **przekształcenie duchowości Istvána w myśl ideałów chrześcijańskich**. O tym, jak wielki wpływ wywołała jego nauka, świadczy późniejsze postępowanie króla oraz napisana na jego zlecenie *Libellus de institutione morum*. Zasadniczą myślą jest przemijanie doczesności i sławy, niezapominanie o rzeczach wiecznych. Według św. Wojciecha zasłużyć na szczęście wieczne może tylko władca miłosierny udzielający hojnie jałmużny, opiekujący się chorymi i wdowami. Bojaźń boża i sprawiedliwość wobec występnych to kolejne obowiązki pomazańca bożego. Wychowanek Wojciecha, realizując przez całe życie powyższe ideały, wpłynął zasadniczo na obraz chrześcijaństwa na Węgrzech, rozbudował strukturę kościelną,

fundował kościoły i klasztory, wprowadził do kleru węgierskiego ducha odnowy i ascezy. W ten sposób przewodnictwo duchowe św. Wojciecha wpłynęło i trwale przeobraziło chrześcijaństwo na Węgrzech.

Dalszymi propagatorami wizji Świętego byli jego uczniowie. Zajęli się oni formowaniem struktur kościelnych, służyli pomocą jako doradcy księcia i króla, zakładali wspólnoty zakonne, wreszcie z poświęceniem życia nawracali pozostałe tereny Węgier. Bliskim uczniem Wojciecha o nadzwyczajnym wpływie na poziom chrystianizacji Węgier był **Anastazy**. Odegrał zasadniczą rolę w nawracaniu Węgrów i przyczynił się do utworzenia struktur kościelnych. Był pierwszym opatem klasztoru w Pannonhalma, a w 1006 r. został arcybiskupem ostrzyhomskim. Realizował ideały wpojone przez św. Wojciecha jeszcze na Awentynie. Innym spośród uczniów był **Astryk**. Jego zasługą dla Kościoła na Węgrzech jest z pewnością nawrócenie rzesz Węgrów na południu kraju oraz energiczne wypełnianie obowiązków biskupa Kalocsy. Doniosłą rolę spełnił on również w Rzymie, upraszając papieża o koronę dla Istvána. Z resztą w trakcie tej misji nie tylko uzyskał koronę, lecz również przedstawił w niezwykle korzystnym świetle samego Istvána oraz życie religijne Węgrów. Święty Wojciech poprzez swój krótki pobyt wyraźnie wpłynął na kształt życia religijnego na Węgrzech. Jego zasługą w dużym stopniu jest uformowanie w odnowionym duchu reformy kościelnej Istvána, a co za tym idzie całych Węgier. Wreszcie zasługą Świętego było również doprowadzenie do ślubu Istvána z Gizellą.

### *POBYT W POLSCE I MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ*

Dalsza droga Wojciecha prowadziła do Polski. Według Kanapariusza Wojciech miał zamiar udać się do Czech, ale po drodze zmienił trasę podróży, gdy dowiedział się o wymordowaniu rodziny. Papież zwalniając Wojciecha z obowiązków biskupa praskiego, zgodził się na jego działalność misyjną. Otwarta natomiast pozostała sprawa kierunku misji. Faktem jest, że przebywał w gościnie u księcia Bolesława, głosząc na jego ziemiach płomienne kazania i nawracając niewiernych. Ostatecznie pod koniec marca 997 r. wyruszył na wyprawę misyjną. Bolesław dał mu łódź i trzydziestu zbrojnych dla ochrony, jednak po przybyciu na miejsce Wojciech odesłał zbrojnych i tylko wspólnie z Radzymem Gaudentym i Boguszem Benedyktem (który znał język pogan) udali się do Prusów. Wojciech przywdział habit zakonny i pielęgnował ideały pracy misyjnej, dojrzewając jako asceta i mityk, który najpierw osiągnął doskonałość, by później sięgnąć po palmę męczeństwa. Dlaczego Wojciech wybrał pośrednictwo Chrobrego dla realizacji swych planów działania misyjnego? Wpływ na to mógł mieć fakt, że na dworze Bolesława znajdował się najstarszy brat Wojciecha, Sobiebor, który po tragedii libickiej zatrzymał się na stałe w Polsce. Czas pobytu w Polsce nie był długi, cztery – sześć tygodni, w lutym i marcu 997 roku. Miejsce odwiedzin Chrobrego

może być tylko domniemane. Prawdopodobnie było to Gniezno. Tak przynajmniej sugerują wczesne legendy o św. Wojciechu z XII i XIII wieku.

W kwietniu 997 r. wraz z przyrodnim bratem Radzimem Gaudentym przybył do Gdańska, skąd razem z nim, tłumaczem oraz trzydziestoma wojami Chrobrego wyruszył do Pomezanii (to historyczna kraina znajdująca się w zachodniej części Prus). Jednak, gdy dotarł do Pomezanii odprawił zbrojnych i już bez nich przepłynął się przez rzekę Wąską, gdzie dotarł do jednej z pruskich wiosek. Tam podjął się prób chrystianizacji, ale miejscowi odprawili go pod groźbą śmierci. Mimo to po kilku dniach Wojciech z bratem ponownie udali się do Prusów. 23 kwietnia 997 r. po odprawieniu Mszy św. zostali zaatakowani przez Prusów. Wojciech został przebity kilkukrotnie włóczniami, a następnie jego odciętą głowę nabitą na pal. W chwili zgonu Wojciech miał ok 41 lat.

Przypuszczać należy, że misjonarzy dopadła straż z grodu Cholin i dokonała zabójstwa. Imię głównego zabójcy – *Sicco* – jest raczej ogólną nazwą kapłana pruskiego. Z grupy misyjnej zginął tylko św. Wojciech. Może rozpoznano go jako kierownika wyprawy. Stało się to w dzień po rozpoczęciu misji i jak się przypuszcza, na pograniczu pomorsko-pruskim. Domniemanym miejscem śmierci św. Wojciecha jest wieś Święty Gaj w parafii Kwietniewo (okolice Pasłęka). Jest to miejscowość niezwiązana z kultem pogańskim, lecz być może z pierwotnym kultem św. Wojciecha. W roku 1324 otrzymała przywilej lokacyjny jako *Heiligenwalde* (Święty Gaj). Obecnie przyjmuje się, że zamordowanie św. Wojciecha było wykonaniem wyroku śmierci zawieszonoego podczas pierwszego spotkania. Wojciech wiedział, że w razie wykrycia jego obecności na terenie Prus zostanie ukarany. W świetle tej teorii Wojciech świadomie wybrał ryzyko śmierci.





Po pewnym czasie Prusacy wypuścili na wolność Radzima i kapłana Benedykta ze skierowaną do króla Polski propozycją oddania ciała św. Wojciecha za odpowiednim okupem. Król Polski sprowadził je najpierw do Trzemeszna, a potem uroczyscie do Gniezna. Cesarz Otto III na wiadomość o śmierci męczeńskiej przyjaciela natychmiast zawiadomił o niej papieża z prośbą o kanonizację. Była to pierwsza w dziejach Kościoła kanonizacja, ogłoszona przez papieża, gdyż dotąd ogłaszali ją biskupi miejscowi. Na żądanie papieża sporządzono najpierw żywot Wojciecha na podstawie zeznań naocznych świadków: Radzima i Benedykta. W oparciu o ten żywot papież Sylwester II jeszcze przed rokiem 999 dokonał uroczystego ogłoszenia Wojciecha świętym. Dzień święta wyznaczył papież zgodnie ze zwyczajem na dzień jego śmierci, czyli na 23 kwietnia. Wtedy także zapadła decyzja utworzenia w Polsce nowej, niezależnej metropolii w Gnieźnie, której patronem został ogłoszony św. Wojciech. W marcu roku 1000 Otto III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Wtedy – podczas spotkania z Bolesławem Chrobrym – została uroczyscie proklamowana metropolia gnieźnieńska z podległymi jej diecezjami w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu. Otto III opuścił Polskę obdarowany relikwią ramienia św. Wojciecha. Jej część umieścił w Akwizgranie, a część na wysepce Tybru w Rzymie, w obu miejscach fundując kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha. Ku czci św. Wojciecha zostały zrobione słynne drzwi gnieźnieńskie, na których w 18 obrazach-płaskorzeźbach, wykonanych w brązie, są przedstawione sceny z życia św. Wojciecha. Święty Bruno z Kwerfurtu, również benedyktyn, biskup i przyszły męczennik, napisał około 1004 r. zachowany do dzisiaj *Żywot św. Wojciecha*. Dzięki relikwiom pierwszego polskiego męczennika, pozycja polskiego księcia bardzo wzrosła. Oprócz włączenia Bolesława w grono najsilniejszych ówczesnych przywódców politycznych i uczynienia z niego ważnego sojusznika Cesarstwa, Otto przyznał Chrobremu prawo do nadawania stanowisk kościelnych. Wszystko to decydowało o znaczeniu i uzyskaniu suwerenności państwa Piastów. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wcześniejsze wsparcie przez Chrobrego misji św. Wojciecha, a także późniejsze sprowadzenie jego ciała do Gniezna i starania o utworzenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.



### *ŚWIĘTY WOJCIECHU, MÓDL SIĘ ZA NAMI!*

Tak więc postać św. Wojciecha stała się dla nas Polaków i Węgrów, jako wierzących, tak to sformułuję, szczególnym narzędziem Opatrzności Bożej, u początków formowania się zwartej społeczności państwowej naszych narodów. Zarazem sam walor osoby Wojciecha wywarł wpływ na kształtowanie postaw władców tamtego czasu, co niewątpliwie odcisnęło się na sposobie budowania przyszłości naszych wspólnot narodowych. I także dzisiaj myśląc o przyszłości naszych narodów warto sięgnąć do spuścizny duchowej św. Wojciecha. Przywołajmy również słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w Gnieźnie z okazji 1000-lecia męczeńskiej śmierci patrona Polski.: *Jako człowiek Kościoła św. Wojciech zawsze zachowywał niezależność w niestrudzonej obronie ludzkiej godności i podnoszeniu poziomu życia społecznego. Z duchową głębią doświadczenia monastycznego podejmował służbę ubogim. Wszystkie te przymioty osobowości św. Wojciecha sprawiają, że jest on natchnieniem dla tych, którzy dziś pracują nad zbudowaniem nowej Europy, z uwzględnieniem jej korzeni kulturowych i religijnych.*

Wobec trudności i niebezpieczeństw zbierających się nad naszymi państwami warto wzywać pomocy i wstawiennictwa św. Wojciecha i Matki Bożej, której był powierzony, nie zapominajmy o tym.

*Opr. Ks. Krzysztof Grzelak SChr*



*Wszystkie ilustracje do niniejszego artykułu zostały wykonane przez Barbarę Pál podczas przedstawienia Naszej Grupy Teatralnej pt. Misterium ku czci św. Wojciecha*

## (Nie)śmiertelni Przyjaciele Papieża

*Jeśli ktoś by nie myślał o śmierci, to tak, jakby w ogóle nie myślał*



*Wanda Półtawska  
[for: Barbara Pál]*



*Stanisław Grygiel [© publikacja za zgodą Instytutu Kultury  
św. Jana Pawła II, Angelicum//Fundacji Świętego Mikołaja]*

Nikt z nas nie będzie żył wiecznie. Niby mamy tego świadomość, a jednak zawsze jesteśmy jakoś zaskoczeni w zderzeniu z faktem odejścia nawet ludzi w podeszłym wieku. Odczuwamy żal i pustkę na myśl, że nasz świat się zmniejszył czy zubożał, zwłaszcza kiedy odchodzą nasi rodzice czy nasze inne autorytety, ludzie wielkiego formatu na których mogliśmy się wspierać. Rok 2023 okazał się rokiem odejścia wielu znamienitych postaci. Weszliśmy w niego ze świadomością śmierci **Papieża Benedykta XVI**. W lutym 2023 zaś, zmarł profesor filozofii **Stanisław Grygiel**, a 25 października 2023 odeszła profesor **Wanda Półtawska**.

Co łączyło te postaci? Oprócz żarliwej wiary, nieprzeciętnej mądrości, wykształcenia i silnych osobowości, byli wieloletnimi współpracownikami Świętego Jana Pawła II wspierającymi go w najważniejszych kwestiach. Kardynał Ratzinger jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary a prof. Grygiel i Wanda Półtawska w zagadnieniach tak bliskich Ojcu Świętemu jak rodzina, małżeństwo i ochrona życia. Papieżowi Benedyktowi poświęciliśmy oddzielny artykuł na str. 25., dlatego w niniejszym tekście skupimy się na postaciach prof. Grygiela i prof. Półtawskiej.

Stanisław Grygiel wykładał antropologię filozoficzną w Papieskim Instytucie Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną na Lateranie a Wanda Półtawska medycynę pastoralną na Wydziale Teologicznym, a potem na Akademii Papieskiej w Krakowie, gdzie również zorganizowała Instytut Teologii Rodziny. Obydwoje byli nie propagatorami nauki Jana Pawła II ale także jego bliskimi przyjaciółmi.

Nie będziemy jednak opisywać ich niezliczonych osiągnięć i bogatego życia, bo nie sposób tego uczynić nawet gdybyśmy poświęcili ich postaciom cały numer *Quo Vadis*. Bezpośrednim przyczynkiem zamieszczenia poniższych refleksji jest niedawna śmierć prof. Wandy Półtawskiej. Wspominamy też prof. Stanisława Grygiela ponieważ, w kontekście niedawno obchodzonej uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego warto zwrócić uwagę na wspólny im motyw śmierci, pojawiający się w ich wypowiedziach. W jednym z ostatnich wywiadów dla tygodnika Niedziela w 2021 roku, prof. Grygiel wypowiedział następujące zdanie: *Jeśli ktoś by nie myślał o śmierci, to tak, jakby w ogóle nie myślał*. Ten ryt w patrzeniu na życie i śmierć dzieliła prof. Wanda Półtawska mówiąc: *Proszę Państwa ja mówię do was, [ale] pojęcia nie mam, co ktoś weźmie z tego dla siebie, nie mam żadnej mocy żeby was zmusić do tego, żebyście wzięli na serio to, co ja mówię, że macie się tylko jedną rzeczą się zająć – swoją świętością a nie – zbieraniem pieniędzy, bo umrzecie – akurat tego jestem pewna, (...) ja żyję ciągle ze świadomością, że mogę za 5 minut umrzeć (...) dla mnie śmierć jest rzeczywistością, bo jestem z pokolenia przzymuszonego do myślenia o śmierci, bośmy wzrosli w śmierć jako młodzi ludzie*. (Wykład o zagrożeniach współczesnej rodziny w siedzibie Civitas Christiana, 2014 – YouTube.)

Jednocześnie obydwójce byli niestrudzeni w walce o życie, o prawo do życia – ta śmierć towarzysząca ich myślom nieustannie, nie przerażała ich, ale dawała impuls do głoszenia cywilizacji miłości i życia, realizowania Bożego planu, czyli dążenia do świętości która prowadzi do życia wiecznego.

Obecnie, rozważania o kresie ziemskiego życia raczej odpychamy od siebie. Nie mówi się na ten temat albo traktuje się go niepoważnie np. biorąc udział w zabawach z „okazji” Halloween. Prof. Półtawska wprost mówiła, że ludzie żyją jakby śmierci nie było. Czy to jednak służy człowiekowi? Czy rugując ze świadomości nieunikniony kres, jesteśmy naprawdę szczęśliwsi? Czy życie bez myśli o ostatecznych rzeczach człowieka przynosi lepsze skutki cywilizacyjne? Sądząc po wzrastającej liczbie depresji, poczucia braku sensu życia, rosnącej agresji i egoizmie – nie za bardzo.

Z drugiej strony, patrząc na przykłady życia i działalności prof. Stanisława Grygiela i prof. Wandy Półtawskiej, w których nie brakowało doświadczeń trudnych, u prof. Półtawskiej można powiedzieć granicznych (pobyt w obozie koncentracyjnym z wyrokiem śmierci) można by wysunąć wniosek, że nie powinniśmy unikać rzeczywistości śmierci, a w konsekwencji, myślenia o celu życia, bo na tych pytaniach można budować, na pewno wiarę, chrześcijańską nadzieję na życie wieczne ale i dobre, pożyteczne życie doczesne. Arcybiskup Fulton Sheen w swojej książce *Idź do Nieba* przyrównuje perspektywę życia wiecznego do zapasowej piłki. Chłopiec, który wie, że ma drugą, o wiele lepszą i niemożliwą do zużycia piłkę (życie wieczne), nie będzie żałował zwykłej skórzanki, raczej zniszczy ją bez żalu, aby móc grać w nieskończoność. Możemy przełożyć tę historyjkę na kontekst życia doczesnego i wiecznego, w sposób

w jaki zrozumieli te sprawy ludzie święci. Nie szczędzili bowiem swojego życia, byli gotowi na biedę i udręki, skłonni zetrzeć siebie, aby podobnie do Zbawiciela poświęcić z miłości swój doczesny dobrobyt, komfort, zdrowie czy nawet życie dla zbawienia duszy i życia wiecznego swojego i innych. Bliskość myśli o śmierci, nie paraliżowała ich jak ludzi niewierzących, którzy nie mając w perspektywie „niezniszczalnej piłki” za wszelką cenę chcą zachować i cieszyć się tylko tą, którą mają tu i teraz. Podobnie jak święci, czynili prof. Póltawska i prof. Grygiel. Parafrazując słowa ks. Piotra Śliżewskiego zamieszczone w książce *Śmierć, Nowy Początek*, przyjaciele Jana Pawła II nie rozsiadali się zbyt w poczekalni, bo tak trzeba potraktować życie doczesne. Wiedząc, że śmierć przyjdzie na pewno, czuli też, że jest przed nimi życie, które trzeba przeżyć jak najbardziej twórczo. Nie wycofali się z pola bitwy, ale już na Ziemi cieszyli się Bogiem, otaczającymi ich ludźmi i pięknym stworzeniem organizując i tworząc ich świat tak by był jak najlepszym miejscem.

Niezłomna wiara i nadzieja a także towarzysząca im myśl *Memento Mori* (łac. *Pamiętaj o śmierci*) prowadziły ich przez długie pracowite i pożyteczne lata do śmierci, która jak wierzymy jest bramą do życia wiecznego, którą zostawił nam Pan Jezus.

**Drodzy Przyjaciele Świętego Jana Pawła II, mam nadzieję, że to właśnie on otworzył Wam bramy Raju, gdzie spotkaliście już Pana! Odpoczywajcie w Pokoju!**

*Anna Arkabus-Mázi*

## Małgorzata Soboltyński laureatką Nagrody Mniejszościowej 2023

Niezmiernie miło nam zakomunikować, że wieloletnia członkini Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha oraz działaczka polonijna Małgorzata Soboltyński została uhonorowana nagrodą Mniejszościową za 25-letnią działalność kulturalną na rzecz Polonii na Węgrzech.

Nagroda Mniejszościowa ustanowiona została dekretem Premiera Węgier w 2012 roku i przyznawana jest dorocznie organizacjom lub osobom wybitnie zaangażowanym w działalność społeczną, ekonomiczną, naukową, kulturalną, edukacyjną czy zdrowotną na rzecz mniejszości narodowych na Węgrzech.

Jesteśmy dumni i szczerze gratulujemy Pani Małgorzacie tego prestiżowego wyróżnienia!



*Małgorzata Soboltyński  
[fot. Barbara Pál]*

## Profesor Wanda Póltawska we wspomnieniach swojej studentki i organizatorki wielu jej wykładów w Domu Polskim

*Małgorzaty Soboltyński oraz tłumaczki i wielbicielki jej wykładów  
Agnieszki Schaffler*

Na wieść o odejściu prof. Póltawskiej, pierwszą moją myślą było, żeby dowiedzieć się czegoś więcej o tej niezwyklej osobie. Zadzwoeniłam więc do jej byłej studentki i propagatorki jej nauki – Małgorzaty Soboltyński.

**AAM:** *Małgosiu, pisałaś pracę dyplomową pod kierunkiem prof. Póltawskiej? Jaką była recenzentką?*

**MS:** Tematem mojej pracy była *Rola ludzi starszych na progu XXI wieku*. Muszę przyznać, że moja praca spotkała się z uznaniem p. Profesor. Bardzo dobrze się rozumialiśmy. Podzielała poniższą opinię Jana Pawła II o ludziach starszych, która też była motywem przewodnim mojej pracy. *Jesteście błogosławieństwem świata: jesteście bezcennym oparciem dla Waszych synów i córek w trudnych chwilach, jesteście niezbędnym uzupełnieniem świata, jesteście widowym znakiem, że sens życia nie polega tylko na zarabianiu pieniędzy, że w każdej działalności powinno dojrzewać to co wewnętrzne, to co wieczne: macie coś bardzo ważnego do zaoferowania światu.*

**AAM:** *Słyszałam, że prof. Póltawska była bardzo bezpośrednia, jej styl wypowiedzania się studenci nazywali „ostrogadka dobrotkliwa”, co to znaczy? Nie owijała w bawełnę?*



Wanda Póltawska i Małgorzata Soboltyński, Dom Polski  
[for. Barbara Pál]

Jej styl był rzeczywiście ostry, surowy, ale zawsze wyrażała swoje myśli. W tym stylu zwracała się do wszystkich jednakowo, zarówno do studentów, ludzi nauki jak i księży. Jednocześnie czuć było, że kochała wszystkich swoich studentów i jeżeli była w jej wypowiedziach pewna ostrość i bezpośredniość to wpływała ona z miłości rozumianej jako chęć prawdziwego dobra dla drugiej osoby a nigdy ze złości. Myślę, że dlatego wszyscy mieli przed nią respekt. Mimo tragicznych przeżyć, które ją nie zamknęły w sobie, całe jej dalsze życie było pasmem ogromnej

dobroci, którą promieniała. Bardzo dużo pomagała ludziom, którzy stacali się na dno, matkom, które samotnie zdecydowały się urodzić a ich rodziny wyrzuciły ich z domów. Zawsze starała się znaleźć rozwiązanie dla potrzebujących.

*AAM: Jakie jej przesłanie jest dla Ciebie najważniejsze?*

Dla mnie najważniejszym przesłaniem jej nauczania była obrona dzieci nienarodzonych. Nie potrafię zrozumieć matek, które zabijają własne dzieci i tym bardziej podziwiam niestrudzoną walkę o serca młodych kobiet, którą toczyła prof. Półtawska. Osobiście miałam okazję spotkać się z kobietami, które dokonały wielokrotnych aborcji do czego niejednokrotnie zmusiło je otoczenie najbliższych. Jest to ogromny ból i one o tym nie potrafią zapomnieć do końca życia.

Prof. Półtawska chciała wykształcić osoby, które potrafiłyby pomóc tym kobietom, wysłuchać je. Aborcja to jest wielka rana, która ciągle boli i stwarza alternatywę ucieczki w depresję i wszelkiego rodzaju używki. To wykorzystują media i niestety jest też wykorzystywana politycznie. Trzeba tu zaznaczyć, że kształt prawa o ochronie życia w Polsce, ochrona jaką objęte są nienarodzone dzieci w Polsce bardzo wiele zawdzięcza jej heroicznej działalności. Przecież w czasach komuny zabijanie dzieci przed urodzeniem było powszechne i całkowicie dozwolone. To był dramat. Prof. Półtawska uratowała wiele dzieci i za to powinniśmy być jej wdzięczni.

*AAM: Zgodzisz się, że ze mną, że nauczanie prof. Półtawskiej było na wskroś kobiece? Kobieta i jej rola była w zasadzie centralna. Mówiła, że przyszłość ludzkości jest powierzona kobiecie.*

Tak, zdecydowanie chociaż jej wykłady dotyczyły świętości małżeństwa i rodziny, roli kobiety oraz mężczyzny w małżeństwie, ochrony życia dzieci nienarodzonych, obrony rodziny. Zawsze podkreślała, że w rękach kobiety leży wychowanie chłopców na odpowiedzialnych ojców i opiekunów rodziny jak również nauczanie ich szacunku do żon i matek oraz dzieci. Kobieta ma kochać i tą naukę przekazywać swojej rodzinie. Jan Paweł II powtarzał *uczcie się kochać* i każdą Mszę św. sprawowaną z młodzieżą kończył wezwaniem *Matko pięknej miłości naucz nas kochać*. Realizacja pięknej miłości wymaga od kobiety opanowania reakcji serca, reakcji uczuciowych., nabyciu umiejętności niekierowania się reakcjami emocjonalnymi, reakcjami „kobiecego serca”.

Podstawowym zadaniem kobiety jest postawa matki – niezależnie od tego czy jest matką biologiczną czy nie. Dojrzałością każdej kobiety powinno być osiągnięcie postawy troski o drugiego człowieka, gotowość do ofiary.

*AAM: Jak możemy zachować spuściznę prof. Półtawskiej, tak, żeby była żywa, docierała do kolejnych pokoleń?*

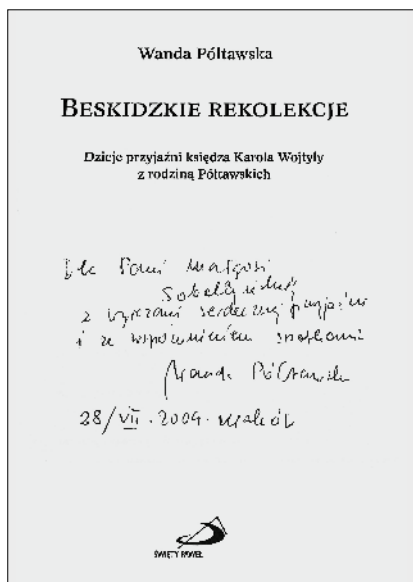
Na pewno poprzez propagowanie jej nauczania, które jest spuścizną nauczania Jana Pawła II. Pokazywanie młodzieży, że nie jest byle kim, że każdy człowiek ma

powołanie do świętości, bo ma szczególne pochodzenie. Prof. Półtawska mawiała, za Janem Pawłem II, że na każde zwyrodnienie, na każde zło, którego człowiek się dopuszcza odpowiedzią jest *Genealogia divina. Boże pochodzenie człowieka*. Dzisiaj, człowiek, nawet jeśli deklaruje się jako katolik, nie ma pełnej świadomości tego faktu. Zrozumienie tego, co oznacza fakt Bożego pochodzenia człowieka – to, że każdy z nas, choć narodzony z kobiety-matki, jest stworzony przez Boga, wymaga wysiłku myślowego, sięgnięcia głębiej w swoją świadomość. Prawda o stworzeniu i zależności od Stwórcy znika z ludzkiego horyzontu, co pociąga za sobą złudną świadomość, że człowiek sam stwarza swoje potomstwo. Relacja stworzenie – Stwórca istnieje niezależnie od tego czy człowiek o tym wie, czy nie i czy to akceptuje, czy nie.

*AAM: Wiele razy spotykałaś prof. Półtawską zarówno na studiach jak i później podczas jej wizyt i wykładów w Budapeszcie? Jakie uczucia Ci towarzyszyły? Czy czułaś, że jest to osoba w jakiś sposób wyjątkowa? Już pojawiają się głosy, że będzie kandydatką na ołtarze.*

Dla mnie spotkania z nią były zawsze wielkim przeżyciem i miałam wrażenie, że spotykam się z człowiekiem najbardziej charyzmatycznym jakiego kiedykolwiek znałam (takie samo odczucie miałam przy spotkaniu z Janem Pawłem II) i znając jej życiorys uważałam ją za osobę świętą.

W obozie koncentracyjnym przeżyła piekło na ziemi, ale jej postawa uczy nas, że z łaską Bożą nawet te najtrudniejsze doświadczenie można pokonać. Jej długie życie było dowodem niezłomności polskiego katolicyzmu w trudnych czasach XX wieku. Przeszłość nie sparaliżowała jej dalszego życia. Pokazała, że można iść dalej z podniesioną głową. Jej biografią można by obdzielić wielu ludzi. Nie dziwi, że powstało wiele filmów z nią w roli głównej. Czy następne pokolenia potrafią dalej przekazywać jej afirmację życia i jej walkę o godność człowieka – o to jest pytanie. Napisała mnóstwo książek i artykułów na ten temat i jak sama mówiła naukę Jana Pawła II tłumaczyła na język bardziej zrozumiały dla szerokiej publiczności. Posiadam parę książek. I na pewno te, które osobiście podpisała będą z dumą przechowywała i traktowała jako relikwie.





25 października 2023 r. skończyła się jej ziemską wędrówka i głęboko wierzę, że dzięki Zmartwychwstaniu Jezusa, weszła w progi domu Ojca i tam bierze udział w wieczerzy Pańskiej wraz ze swoim ziemskim Przyjacielem Janem Pawłem II.

*Małgorzata Soboltyński i Anna Arkabus-Mazi*

### *Tłumaczyłam prof. Póltawską: Odczepcie się od młodych*

Już jako nastolatka wiedziałam, że żyjemy w czasach Wielkich Ludzi. Takich Osób, od których możemy się tylko uczyć, którymi możemy się inspirować, wziąć przykład na nasze życie.

Jan Paweł II, Matka Teresa, Brat Roger, Chiara Lubich...

Dlatego tym bardziej byłam wzruszona, gdy pierwszy raz, spontanicznie „przypadkowo” mogłam tłumaczyć Panią profesor Wandę Póltawską w Budapeszcie, w 2001 roku, w Instytucie Polskim. Wtedy jeszcze nie wiedziałam o niej dużo, ale wielkie wrażenie wywołały we mnie stanowcze słowa Pani profesor psychiatrii na temat rodziny i młodzieży. Mówiła bowiem: *odczepcie się od młodych, jeśli jest jakiś problem z młodymi ludźmi, to trzeba popatrzeć głębiej, jaki mają dom rodzinny, ciepło rodzinne...*

Dopiero po tym jej wykładzie dowiedzieliśmy się więcej o niej, o jej osobistych doświadczeniach w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, o jej przyjaźni z Janem Pawłem II.

*Przywiązywał wielką wagę do koncepcji osoby i bardzo go bolało, że ludzie zapominają, że mają dusze.*

A potem w 2010 roku, w Domu Polskim: wielki zaszczyt, wzruszenie, uczucie, że jest się świadkiem i częścią czegoś wyjątkowego – kolejna wizyta Wandy Póltawskiej dzięki staraniom i organizacji Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech i osobistemu zaangażowaniu Pani Małgosi Soboltyński, podczas której już bardziej świadomie mogłam chłonąć przekaz prof. Póltawskiej słuchając i tłumacząc jej słowa Węgrom licznie zgromadzonym na wykładzie na Katolickim Uniwersytecie Péterza Pázmánya.



*Wanda Póltawska i Agnieszka Schaffler, Dom Polski  
[fot. Barbara Pál]*

*Przypomniła ona uczestnikom nauczanie wielkiego Papieża-Polaka: Mówiła między innymi: Jan Paweł II był przekonany, że każdy człowiek jest powołany do świętości i może zostać świętym, bo Bóg stworzył każdego człowieka na swój obraz i podobieństwo. Często podkreślał, że światu zagrażają dwa grzechy główne: jeden to uczynienie z samego siebie boga, a drugi to traktowanie innych ludzi nie jako osoby, ale jako przedmioty. Przywiązywał wielką wagę do koncepcji osoby i bardzo go bolało, że ludzie zapominają, że mają dusze. Uczynił wielu ludzi błogostawionymi i świętymi, aby dać ludziom wzorce do naśladowania i uświadomić im, że mają duszę i że ich dusza może się rozwijać.*

*Jego podstawową ideą było to, że każdy człowiek otrzymał dary rozumu, wolnej woli i sumienia. Rozumiał wolność nie jako niezależność, ale jako zależność od przyjętego systemu wartości, w którym rozum ogranicza wolność na podstawie przyjętego systemu wartości – Dziesięciu Przykazań.*

Rok później, w wrześniu 2011 roku Wanda Póltawska znów przyjechała do Budapesztu z okazji Polskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Wtedy również miała okazję wykładać poza Domem Polskim dla węgierskiej publiczności. Ponad 220 osób przybyło do Auditorium Maximum Wyższej Szkoły Teologicznej Sapientia przy deptaku Váci.)

### **MOGĘ BYĆ „PIÓRKIEM” W RĘKACH BOGA**

Z całego serca dziękuję Bogu oraz tym osobom, które zainicjowały i zorganizowały nasze spotkania z profesorem Wandą Póltawską tu, w Budapeszcie. Czuję też ogromną wdzięczność za rodziców, którym zawdzięczam, to że mogę spotykać takie osoby i rozumieć je i czerpać z *pierwszej ręki* – no i wreszcie, że mogę być *piórkiem* w rękach Boga, tłumaczem ludzi pokroju Wandy Póltawskiej, które wypowiadają i życiem świadczą o Bożym przekazie, tak aby prowadzić nas i innych do Niego, do źródła wszelkiej Miłości, do której wszyscy jesteśmy zaproszeni.

Na zakończenie chciałabym podzielić się refleksją, że jeśli od teraz miałabym możliwość i czas tylko *siedzieć i słuchać* Pani Profesor przez całą resztę mojego życia, to byłoby najwłaściwsze spędzanie czasu moich ziemskich dni.

Wiem jednak, że niepotrzebne ona nie byłaby z tego zadowolona. Była człowiekiem czynu i my także mamy zaproszenie – zadanie, by nie tylko słuchać, lecz również w czyny przekuwać słowa śp. Profesor Póltawskiej, czyli miłować – prawdziwie kochając tych ludzi, którzy są wokół nas i budując cywilizację życia, bo jak mawiał święty Jan Paweł II: *W chwili śmierci osądzą cię twoje czyny.*

*Agnieszka Schaffler*

## Jesus, ich liebe Dich!

### *Wspomnienie o Papieżu Benedyktie XVI*

Ostatniego dnia 2022 roku, świat obiegła informacja o śmierci Papieża Seniora Benedykta XVI, 265 papieża Kościoła Katolickiego i pierwszego Niemca na tym urzędzie od trzyletniego pontyfikatu Wiktora II w XI wieku.

Joseph Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 r., w Wielką Sobotę, w miasteczku Marktl, w górnej Bawarii, w pobożnej rodzinie komisarza żandarmerii. Do niższego seminarium w Traunsterin, do którego wcześniej uczęszczał jego brat – Georg, dwunastoletni Joseph wstąpił wiosną 1939 roku. Po wybuchu wojny został **przymusowo** wcielony do Hitlerjugend, potem posłany na szkolenia samoobrony, następnie do Służby Pracy Rzeszy aż, w końcu wcielony do Wehrmachtu, z którego zresztą dezercerował w ostatnich tygodniach wojny. Opatrzność Boża czuwała nad przyszłym papieżem, bo mimo rozkazu strzelania do dezercerów takich jak Jozeph, żołnierze, których napotkał on podczas ucieczki z Wehrmachtu, puścili go wolno. Po krótkim pobycie w amerykańskim obozie jenieckim, wraz bratem wstąpił do seminarium duchownego we Freising. Następnie rozpoczął studia teologiczne w Monachium, gdzie 29 czerwca 1951 roku, podobnie jak jego brat, otrzymał święcenia kapłańskie.

Został wikarym w parafii Najświętszej Krwi Chrystusa w Monachium, ale już w 1952 zaczął pracę w seminarium duchownym we Freising, gdzie po upływie zaledwie roku uzyskał tytuł doktora. Błyskotliwa inteligencja i zamiłowanie do nauki zapewniły Ratzingerowi szybką karierę naukową. W 1957 roku habilitował się, a w 1959 był już profesorem zwyczajnym teologii. Długo można by wyliczać jego pisma i książki. Teologia była jego pasją.

W 1977 otrzymał nominację na arcybiskupa Monachium i Freising. Za swoje hasło biskupie obrał słowa: *Cooperatores Veritatis*, czyli *Współpracownicy prawdy*. **Prawda** była dla niego kluczowa (Notabene, w dniu jego śmierci czytano w Kościele 1 J 2, 18-21 *Mamy namaszczenie od Boga i znamy prawdę* – u Pana Boga nie ma przypadków). W 1983 będąc już kardynałem, Joseph Ratzinger, z nominacji Jana Pawła II objął urząd **prefekta Kongregacji Nauki Wiary**, czyli jednego z najważniejszych stanowisk w Watykanie. Celem Kongregacji bowiem, jest dbanie o pra-



*Benedykt XVI [for: Creative Commons]*

wowierne głoszenie i obronę wiary katolickiej w Kościele. Żarliwa wierność tradycji i Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, a także próba obrony wiary katolickiej, wzbudzała ataki na Josepha Ratzingera, w nieprzychylnych mediach, które nazywały go *Panzerkradinal* albo rottweilerem Pana Boga (*Tylko prawda*, Georg Gänswein, Esprit 2023). To jednak w żadnej mierze nie przeszkadzało, a może i pomagało kardynałowi być najbliższym współpracownikiem Papieża Polaka aż do jego śmierci w 2005 roku.

Jako następca św. Piotra, Joseph Ratzinger przybrał imię **Benedykt XVI**, nawiązując do „papieża pokoju” Benedykta XV oraz patrona Europy i założyciela zakonu benedyktynów, św. Benedykta z Nursji. Kierował Kościołem katolickim od 19 kwietnia 2005 aż do swojego niespodziewanego ustąpienia w lutym 2013 roku. Od tego czasu zamieszkał w klasztorze „Mater ecclesiae” w Watykanie, gdzie poświęcił się pisaniu i prowadził ciche modlitewne życie.

Pozostawił po sobie trzy encykliki (*Caritas in veritate*, *Deus caritas est*, *Spe salvi*), cztery adhortacje apostolskie (*Sacramentum Caritatis*, *Verbum Domini*, *Africae Munus*, *Ecclesia in Medio Oriente*), osiemnaście Motu propria (listy papieskie), ponad 10 konstytucji apostolskich, mnóstwo publikacji i dokumentów z czasów przed papieskich oraz książki: *Boża rewolucja*, *Światłość Świata i Benedykt XVI. Ostatnie rozmowy* (wywiady Petera Seewalda), *Moja wiara oraz Jezus z Nazaretu*. Zwłaszcza to ostatnie, trzy-tomowe dzieło, wydane w milionowych nakładach i przetłumaczone na wiele języków zyskało miano światowego bestselleru.

Składa się ono z następujących części: *Jezus z Nazaretu – od chrztu w Jordanie do Przemienienia* (2007), *Jezus z Nazaretu. Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania* (2011) oraz *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo* (2012).

Benedykt XVI zarówno w publikacjach jak i przemówieniach trafnie i odważnie diagnozował problemy współczesności, wskazując jednocześnie na Chrystusa jako jedyną „Drogę Wyjścia”. Nie upiększał, nie unikał „trudnych” nieatrakcyjnych dla współczesnego człowieka tematów i „niemiłych” słów. Do historii przeszło jego kazanie z 16 kwietnia 2005 roku, kiedy powiedział: *Posiadanie jasnej wiary, zgodniej z Credo Kościoła, zostaje zaszufładowane jako fundamentalizm. A tymczasem relatywizm, czyli zdawanie się na każdy powiew nauki, wydaje się jedyną postacią godną współczesności. (...) Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a za jedyny miernik uważa własne ja i jego zachcianki.*

Tronę później w swoim testamencie duchowym również odniósł się do relatywizmu i przeciwstawił mu Prawdę – Prawdę wiary kierując „do o wszystkich, którym została powierzona jego posługa w Kościele” następujące słowa:

*Trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zmylić! Często wydaje się, że nauka – z jednej strony nauki przyrodnicze, z drugiej badania historyczne (zwłaszcza egzegeza Pisma Świętego) – ma do zaoferowania niepodważalne spostrzeżenia, które są sprzeczne z wiarą*

*katolicką. Byłem z daleka świadkiem zmian w naukach przyrodniczych i widziałem, jak rozpyływały się pozorne pewniki sprzeczne z wiarą, okazywały się nie nauką, lecz interpretacjami filozoficznymi tylko pozornie należącymi do nauki – tak jak wiara, oczywiście w dialogu z naukami przyrodniczymi, uczyła się lepiej rozumieć granice zakresu swoich twierdzeń, a tym samym swoją rzeczywistą naturę. Od sześćdziesięciu lat towarzyszę drodze teologii, zwłaszcza biblistyki i widziałem, jak wraz ze zmieniającymi się pokoleniami upadają pozornie niewzruszone tezy, które okazywały się jedynie hipotezami: pokolenie liberałów (Harnack, Jülicher itd.), pokolenie egzystencjalistów (Bultmann itd.), pokolenie marksistów. Widziałem i widzę, jak z płataniny hipotez wyłoniła się i na nowo wyłania racjonalność wiary. Jezus Chrystus jest naprawdę Drogą, Prawdą i Życiem – a Kościół, przy wszystkich swoich niedoskonałościach, jest naprawdę Jego Ciałem.*

Papież Benedykt XVI, jak sam twierdził, nie spodziewał się, że po abdykacji Pan Bóg obdarzy go jeszcze prawie dziesięcioma latami życia. Mówił otwarcie o przygotowaniu do śmierci. Wiele lat wcześniej sporządził swój testament. W przeciwieństwie do Jana Pawła II odszedł cicho, to znaczy bez rozmodlonych tłumów za oknem, ale w kontekście jego osobowości oraz wizji spotkania z Panem Jezusem po śmierci, odejście Benedykta XVI było, podobnie jak w przypadku Papieża Polaka, ważną katechezą dla katolików na całym świecie.

W liście z 6 lutego 2022 Benedykt XVI pisał:

*Wkrótce stanę przed ostatecznym sędzią mojego życia. Choć, patrząc wstecz na moje długie życie, mogę mieć wiele powodów do obaw i lęku, to jednak w duchu jestem radosny, ponieważ mocno wierzę, że Pan jest nie tylko sprawiedliwym sędzią, lecz także przyjacielem i bratem, który już sam cierpiał z powodu moich niedostatków i dlatego jako sędzia jest także moim obrońcą (Parakletem).*

*W obliczu godziny sądu, łaska bycia chrześcijaninem staje się dla mnie tak oczywista. Bycie chrześcijaninem daje mi poznanie, a nawet więcej, przyjaźń z Sędzią mojego życia i pozwala mi przejść z ufnością przez mroczną bramę śmierci. W tym kontekście ciągle przypomina mi się to, co Jan mówi na początku Apokalipsy: widzi Syna Człowieczego w całej Jego wielkości i pada u Jego stóp jak martwy. Lecz On kładzie na nim swoją prawą rękę i mówi: „Przestań się lękać! To ja...” (por. Ap 1, 12–17).*

Z relacji świadków śmierci Benedykta XVI wynika, że, w momencie przejścia na drugą stronę zobaczył swego **Obrońcę i Przyjaciela**, bo jego ostatnie słowa brzmiały: Jesus, ich liebe Dich tj. **Jezu, kocham Cię**.

*Na podstawie książki: Tylko Prawda Abp. Georga Gänswiена, dodatku specjalnego do Gościa Niedzielnego 1/2023 oraz Testamentu duchowego Benedykta XVI i publikacji internetowych opracowała: Anna Arkabus-Mázi*

## Ulmowie – Historia Męczeństwa

*Historia męczeństwa Ulmów powinna być znana na całym świecie*

Jako Polacy jesteśmy dumni, że 10 września 2023 roku rodzina Ulmów, naszych rodaków, została włączona w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego. Znaczenie tego wydarzenia wykracza poza wymiar religijny. Był to również hołd dla bohaterów uosabiających najwyższe ideały człowieczeństwa.

Pożółkła, mocno zużyta Biblia, otwarta na przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, z tytułem tego fragmentu zaznaczonym czerwoną linią i odręcznym dopiskiem: TAK! – właśnie ten eksponat mam przed oczami, ilekroć wracam myślami do Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów we wsi Markowa na południu Polski.

Wspomniany egzemplarz Pisma Świętego należał do małżeństwa Józefa i Wiktorii Ulmów. Byli polskimi rolnikami, którzy w swoim domu udzielili schronienia ośmiorgu współobywatelom pochodzenia żydowskiego: Saulowi Goldmanowi z jego czterema synami, Gołdzie Grünfeld oraz Lei Didner z małą córką. Tuż przed świtem 24 marca 1944 roku do gospodarstwa w Markowej wtargnęli niemieccy żandarmi. Zastrzelili na miejscu ukrywających się Żydów oraz ich opiekunów. Zginęli nie tylko Józef Ulma i jego ciężarna żona Wiktoria, ale też sześcioro ich kilkuletnich dzieci.

Niemiecka nazistowska okupacja, Holokaust oraz masowe zbrodnie na Polakach to ogromnie ważny i wciąż bolesny wątek dziejów mojej Ojczyzny. Los rodziny Ulmów podzieliło wielu moich rodaków. Co roku 24 marca obchodzimy święto państwowe – Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.



*Józef i Wiktoria Ulmowie  
z dziećmi  
[fot. Instytut Nowych Mediów]*

Przed wybuchem II wojny światowej w Polsce żyła bardzo liczna społeczność żydowska, jedna z największych w historii tego narodu. Żydzi przez wieki chętnie osiedlali się w naszym kraju, który sami nazwali wszystkim mówiącym słowem Polin, tłumaczonym jako „tutaj odpoczniesz”. Cieszyli się w Polsce pokojem i możliwościami rozwoju, a nasza stolica – Warszawa – pod koniec lat 30. XX wieku była drugim największym w świecie skupiskiem ludności żydowskiej, zaraz po Nowym Jorku.

Niemiecki plan całkowitej zagłady Żydów – porażający swoim nieludzkim, mechanicznym, nieledwie przemysłowym charakterem – musiał te fakty uwzględnić. Dlatego właśnie w okupowanej Polsce niemieccy naziści stworzyli fabryki śmierci: obozy zagłady, do których transportowano również Żydów z innych krajów podbitych przez III Rzeszę. Nadto Polska słynęła od wieków jako państwo tolerancyjne, kraj, w którym kultura i stosunki społeczne kształtowane były przez wartości chrześcijańskie. Niemieckie władze okupacyjne spodziewały się więc oporu wobec swoich zbrodniczych działań. Stąd też zagroziły śmiercią każdemu, kto na naszych ziemiach choćby tylko próbował udzielić jakiegokolwiek pomocy ukrywającemu się Żydowi. Jednak mimo tak surowej sankcji tysiące polskich Żydów otrzymało wsparcie pozwalające ocalić życie. Pomagano im w ucieczce z getta, udostępniano ukryte miejsca pobytu, dostarczano żywność, pieniądze, fałszywe dokumenty.

Historycy wciąż odtwarzają przebieg dramatycznych wydarzeń tamtych lat. Dołączyli już ponad siedem tysięcy Polaków, w tym Wiktor i Józef Ulmowie, zostało uhonorowanych tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, przyznawanym przez jerozolimski Instytut Jad Waszem. W czcigodnym gronie Sprawiedliwych Polacy stanowią największą grupę narodową. Również polskie władze i instytucje państwowe nie ustają w staraniach, aby godnie upamiętnić tamtych cichych, często anonimowych bohaterów – szczególnie tych, którzy swoją ofiarnością i odwagą przyczynili się do przetrwania.

Jako Polacy jesteśmy dumni, że 10 września 2023 roku rodzina Ulmów, naszych rodaków, została uroczysto włączona w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego. Znaczenie tego wydarzenia wykracza poza wymiar religijny. Będzie to również hołd dla bohaterów uosabiających najwyższe ideały człowieczeństwa. Historia ich męczeństwa – wstrząsająca, a zarazem budująca jako niezwykle świadectwo miłości bliźniego – powinna być znana na całym świecie. Niech przemiana ludzkie serca, niech będzie wzorem otwartości i solidarności wobec drugiego człowieka.

Andrzej Duda  
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

*Tekst publikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięci Narodowej i Polską Fundacją Narodową.*

## Śladami Czarnej Madonny

Miesiąc sierpień w Polsce to czas pieszych pielgrzymek do Częstochowy. Wielu pielgrzymów w różnym wieku, zmierza do Jasnogórskiej Pani, by zanieść swoje intencje Matce Najświętszej, a jednocześnie dać świadectwo swojej wiary. I ja wielokrotnie pielgrzymowałam do naszego Narodowego Sanktuarium. W tym roku jednak moje pielgrzymowanie, śladami Czarnej Madonny miało wyjątkowy wymiar, gdyż wiodło drogami na południu Balatonu we wspólnocie polsko-węgierskiej.

Pielgrzymka odbyła się 25 sierpnia br. i została zorganizowana przez wiernych z węgierskiej parafii p. w. Matki Bożej w Zamardi oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha. Pielgrzymi szlak liczył 32 km i wiodł przez węgierskie parafie: Zamardi, Balatonföldvár, Balatonszemes, Balatonboglár, w których znajduje się oblicze Czarnej Madonny. Kopie obrazów Matki Bożej Częstochowskiej w tych parafiach są darem wdzięczności polskich uchodźców z 1939 r., dla których Węgry stały się azylem.

Duchowym przewodnikiem naszej polsko-węgierskiej wspólnoty pielgrzymkowej był ojciec György Bese, a uczestniczyły w niej również moje współsiostry s. Katarzyna pracująca w Polsce i s. Elżbieta pracująca wśród Polonii w Australii (Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej).



*Misjonarki Chrystusa Króla: s. Elżbieta, s. Katarzyna i s. Stanisława na pielgrzymim szlaku  
[fot. archiwum prywatne Siostry Stanisławy Kwireg]*



Po odśpiewaniu hymnów Polski i Węgier pod pomnikiem przyjaźni polsko-węgierskiej w Zamardi wyruszyliśmy na pielgrzymi szlak, gdzie rozbrzmiewały na przemian modlitwy po węgiersku i po polsku. Wzruszającym momentem było odśpiewanie pieśni Czarna Madonna w obu językach mając w pamięci, że w tych miejscach modlili się nasi rodacy, którzy otrzymali tutaj schronienie w wojennej zawierusze. Pielgrzymka ta była świadectwem na to, że wspólne wartości takie jak wiara, nadzieja i miłość znoszą bariery, jakie mogą wprowadzać różnice kulturowe czy językowe. Oblicze Czarnej Madonny w obrazach, które znalazły się w węgierskich świątyniach są naszym wspólnym dobrem i stanowią przestrzeń duchowej jedności i braterstwa.



Pielgrzymka zakończyła się uroczystą Eucharystią w Balatonboglár, celebrowaną przez księdza proboszcza Gábora Vajdę. A radość została dopełniona wspólnym świętowaniem przy stole.

Doświadczenie wędrowania po węgierskiej ziemi śladami Czarnej Madonny głęboko wpisało się w moje odniesienie pielgrzymowania do Jasnogórskiej Pani, gdyż Ona jest Najlepszą Matką i ogarnia swoją opieką niezależnie od tego, w jakim miejscu geograficznym świeci na nas słońce, a był to naprawdę upalny dzień.

Niech Maryja Matka i Królowa wyprasza nam potrzebne łaski i umacnia braterstwo jakie od wieków łączy nasze narody: polski i węgierski.

*s. Stanisława Kwiręg MChR*



*Zmęczeni, ale szczęśliwi uczestnicy pielgrzymki Śladami Czarnej Madonny  
[fot. archiwum prywatne Siostry Stanisławy Kwiręg]*

## Ile jest mocy Boga w nas samych, kiedy jesteśmy razem

### VI. Światowy kongres rodzin polonijnych

Na VI Światowy Kongres Rodzin Polonijnych do Gdańska z naszej węgierskiej wspólnoty polonijnej wraz z siostrą Stanisławą wyjechało 7 rodzin. Do udziału w wydarzeniu zachęciły nas między innymi słowa **biskupa Piotra Turzyńskiego**, delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, który podkreślał, że *rodziny żyjące poza granicami Ojczyzny, dbając o zachowanie wiary, chrześcijańskiego stylu życia i polskości, stają przed wieloma wyzwaniami, potrzebują pomocy i formacji, aby zachować swoją tożsamość*. Taką pomocą miał służyć właśnie Kongres, gdzie poprzez wykłady, warsztaty, konsultacje podejmowano zagadnienia budowania relacji małżeńskich i rodzinnych, duchowości małżeńskiej, wychowania dzieci i przetrwania kryzysów małżeńskich. Co nas osobiście dodatkowo motywowało do wyjazdu to perspektywa wzięcia udziału w spotkaniach, które sprzyjają także integracji środowisk polonijnych.

Świetnie zorganizowane wydarzenie było przede wszystkim okazją do pogłębienia swojej wiedzy na tematy związane z rodziną, wychowywaniem dzieci, życiem w małżeństwie, funkcjonowaniem w społeczności polonijnej. Ale było też szansą na bliższe poznanie się z naszymi towarzyszami podróży, a także przedstawicielami innych wspólnot polonijnych, osobami konsekrowanymi, duszpasterzami, społecznikami.

Temu pierwszemu celowi służyły sesje plenarne rozłożone na dwa dni. Pierwszego dnia podjęty został temat tożsamości polskiej rodziny na emigracji i miejsca w niej dzieci. Jeden z wykładów wygłosił **ks. prof. dr hab. Robert Skrzypczak**, który po-



OCzekiwanie na wylot do Polski na VI Światowy Kongres Rodzin Polonijnych  
[fot. archiwum uczestników kongresu]



*Spotkanie rodzin z Węgier z ks. bp. Piotrem Turzyńskim, ks. Leszkiem Krzyżą oraz Konsulem Generalnym Węgier w Gdańsku Pál Attila Illés [fot. archiwum uczestników kongresu]*

wiedział m.in.: *W małżeństwie i rodzinie, w tej szkole pokory i miłości uczę się przede wszystkim respektu wobec granic, które mi stawia druga osoba i które wyznacza mi moja rola. Uczę się jako syn posłuszeństwa wobec rodziców, a rodzice uczą się posłuszeństwa wobec Boga i wobec przykazań. Próba uwolnienia się za wszelką cenę od tych ograniczeń wiąże się z próbą budzenia w sobie awersji, czy wręcz nienawiści wobec małżeństwa i rodziny. (...) Wszelką bronią, służącą do tego, aby doprowadzić człowieka do upadku, to pozwolić mu na tzw. swobodę obyczajów, pielęgnowanie słabości, a to jest dzisiaj jakby całą istotą utopijnych ideologii, które nas zdobywają.*

W podobnym kontekście wypowiadał się **dr Jacek Pulikowski**, z Duszpasterstwa Rodzin w Poznaniu, który podczas swojego wystąpienia zaznaczył, że *Celem wychowania jest doprowadzenie dzieci do szczęścia – na ziemi i w wieczności. Dlatego pierwszym krokiem wychowania jest wychowanie do wolności, gdyż aby dać samego siebie, trzeba najpierw siebie posiadać. Można znać zasady dekalogu i nie mieć przygotowanej woli, aby nimi żyć. Woli, żeby móc robić to, co uważam za dobre. A nie robić tego, co świat mi podpowiada, że jest fajne i przyjemne, a w gruncie rzeczy dla mnie niszczące. W wychowaniu dzieci zrezygnowaliśmy z jakiegokolwiek ascezy. A naszym zadaniem jest uruchomić w dzieciach samowychowanie. Bez tego nie osiągną dojrzałości. W drodze samowychowania konieczne jest samoopanowanie, czyli asceza. Duch wyrzeczenia, odmowy sobie. Człowiek tkwiący w natogach nie chce w nich tkwić, ale nie ma woli, aby się ich wyrzec, bo wcześniej nie trenował na głupich cukierkach, których sobie odmawiał. Bo nie stawał się panem siebie.*



*Kongresowi towarzyszyły min. targi książki. Na zdjęciu Rafał Porzeziński (Ocaleni TV) promuje najnowsze książki swoje oraz ks. Marka Dziewieckiego [fot. archiwum uczestników kongresu]*

Prelegenci podkreślali, że w wychowaniu dzieci najbardziej potrzeba miłości: matczynej oraz ojcowskiej. A miłość pomiędzy małżonkami, daje dodatkowo dzieciom poczucie bezpieczeństwa. **Siostra dr Maria Kwiek UJSK** zaznaczyła, że dzieci powinny czuć między rodzicami jedność, bo relacja rodzica z dzieckiem jest bezpośrednio związana z relacją między rodzicami. Ponadto natomiast powinna być świadomość miłości Bożej i stąd ogromne znaczenie głębokiego wychowania religijnego, kształ-



*Koncert orkiestry MŁODZI – POLSCY pod batutą Huberta Kowalskiego w Kościele św. Jana w Gdańsku [fot. Anna Arkabus-Mązi]*

towania sumienia, łącznie z koniecznością rozmów na temat sensu życia, a także wychowanie do samodzielności.

Liczne konsultacje i warsztaty w drugiej połowie dnia poświęcone były budowaniu relacji w rodzinie zarówno w aspektach duchowych, emocjonalnych jak i materialnych. Uczestnicy mogli wymieniać się doświadczeniami, zadawać pytania, zastanowić się nad praktycznym zastosowaniem rad i sugestii specjalistów.

Drugiego dnia Kongresu prelegenci skupili się na głównych aspektach zmian we współczesnych rodzinach i problemach z tym związanych. Tytuły sesji *Wyzwolić siły dobra* lub *Ocalić dzieci i młodzież to nasze*

*Westerplatte* sugerowały, że prelegenci pochylą się nad tematem o rodzinach w kryzysie, o zjawisku samotności w rodzinie czy o młodości. Praktyką swojej wiary podzielili się m.in. **Wojciech Modest Amaro**, red. *Rafał Porzeziński* (*Ocaleni* tv).

W swoim fascynującym wykładzie o tzw. „Generacji Z” ks. dr **Michał Wilkosz**, rektor PMK w Niemczech chciał uwrażliwić słuchaczy na wyzwania, jakie dla życia rodzinnego i duszpasterskiego wiążą się z tym pokoleniem. Prelegent przedstawił skrupulatną analizę i interpretację wyników badań nad pokoleniem ludzi młodych z pokolenia Z\* oraz naszkicował zasady formułowania takiej oferty duszpasterskiej, która ma szansę trafić do tego pokolenia młodych ludzi. Ksiądz Wilkosz zaznaczył, że warto o tym mówić, pisać, ponieważ obserwujemy masowy odpływ młodości z Kościoła. Ważne jest, żeby zrozumieć młodych ludzi, ich potrzeby, wartości, po to by przemyśleć aktualne metody i formy pracy z młodością oraz wymienić się pomysłami nowych rozwiązań duszpasterskich.

Dwa intensywne, ale jakże wartościowe dni, pełne bogactwa tematyki i autorytetów w temacie małżeństwa i rodziny zakończył przepiękny koncert Orkiestry **MŁODZI-POLSCY** pod dyktando **Huberta Kowalskiego**, który odbył się w sobotni wieczór w Kościele św. Jana na Starym Mieście w Gdańsku.

Rozmawiając z wieloma uczestnikami Kongresu wszyscy zgodnie podkreślali, że było to wielkie i ważne wydarzenie promujące chrześcijańską wizję małżeństwa i rodziny. Kongres wniósł w nasze serca wiele przemyśleń, pokazał jak ogromna jest moc ludzi wierzących w Chrystusa, wyznających te same wartości wypływających z Ewangelii. To wspaniałe przedsięwzięcie, w którego centrum była rodzina, małżeństwo a także przesłanie, iż *Pomagając sobie – Pomagamy innym*. Kongres pokazał, ile jest mocy Boga w nas samych, kiedy jesteśmy razem.

Warto posłuchać prelekcji na YouTube, w wyszukiwarce wpisując: *Kongres Rodzin Polskich i Polonijnych w Gdańsku 2023 (PL)* i *Kongres Rodzin Polskich i Polonijnych w Gdańsku 2023 (PL) Dzień 2 (sobota)*.



*Przed wejściem do sal konferencyjnych Polsat Plus Arena Gdańsk, gdzie odbywał się Kongres Rodzin Polonijnych [fot. archiwum uczestników kongresu]*

## Zainwestuj w małżeństwo. Zainwestuj w rodzinę

### Światowy Kongres Rodzin Polonijnych

W dniach 15-17 września 2023 roku w Gdańsku odbył się VI Światowy Kongres Rodzin Polonijnych pod hasłem *Zainwestuj w małżeństwo. Zainwestuj w rodzinę.*

Wydarzenie, w którym udział wzięło prawie 500 osób z 28 krajów Europy i Świata a prelekcje naukowe i wykłady wygłosiło ponad 80 prelegentów, poświęcone było tematom aktualnym dla wielu polskich rodzin na emigracji. Naszą wspólnotę parafialną reprezentowało 7 rodzin (piszemy o tym na str. 32.), Kongres był również znakomitą okazją dla wszystkich uczestników, aby podzielić się doświadczeniem życia na emigracji i związanymi z tym zadaniami. Zarówno trudnościami związanymi na co dzień z mieszkaniem poza granicami kraju, jak i swoimi małymi sukcesami czy sposobami na radzenie sobie z wyzwaniami jakie stawia np. wychowanie dzieci za granicą lub pozostawanie w polonijnej wspólnotcie duszpasterskiej.

Organizatorami wydarzenia była **Polonijna Rada Rodziny**, na czele z dr Grażyną Koszałką, która działa przy Konferencji Episkopatu Polski oraz **Fundacja Pomoc Rodzinie** i **Fundacja Różańca Siedmiu Boleści R7B**. Przez cały Kongres, polonijnym rodzinom towarzyszył ksiądz biskup dr hab. Piotr Turzyński – Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, który wielokrotnie powtarzał, że *Rodzina*

*i małżeństwo to wielkie wartości, których nie można zagubić, ale trzeba z troską pielęgnować.*

Starano się pokazać wielką rozpiętość zagadnień związanych z rodziną. Jak zadbać o wzajemne relacje małżeńskie, zarówno w sferze emocji jak i tej bardziej przyziemnej – na przykład finansowej. Na co zwrócić uwagę w wychowaniu dzieci i młodzieży? Co robić, gdy pojawiają się mniejsze i większe kryzysy w rodzinie? To tylko niektóre kwestie poruszane przez mówców podczas Kongresu. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty oraz indywidualne konsultacje prowadzone przez specjalistów z zakresu psychologii, doradztwa rodzinnego, nauk społecznych, pedagogiki itp.



Na Kongresie obecni byli również polscy misjonarze z Rwandy, którzy opowiedzieli o objawieniach maryjnych w Kibebo, przekazując uczestnikom pozdrowienia od ostatniej żyjącej wizjonerki. Biskup Piotr Turzyński podkreślił, że słowa o nawróceniu, modlitwie oraz pełnieniu woli Bożej, które wypowiedziała Maryja podczas objawień, są skierowane do każdego z nas.

Warto dodać, że w pierwszym dniu obrad abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, wręczył medale **Pro Polonia et Ecclesia** osobom i instytucjom zasłużonym w duszpasterstwie polskich emigrantów. Odznaczeni to: ośrodek **Marianum – Centrum Ruchu Światło-Życie w Carlsbergu**; **Instytut Studiów nad Rodziną im. Arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego w Łomiankach**; **Dom Samotnej Matki im. św. Rodziny w Chicago** prowadzony przez Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej; **ks. dr Władysław Szewczyk**; **Irena i Jerzy Grzybowski**; **Elżbieta i Bogumił Mura**. Z kolei honorowe odznaczenie **premiera RP za zasługi dla Polonii i Polaków** za granicą otrzymała siostra **Edyta Rychel**, wieloletnia przełożona generalna Sióstr Misjonek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.

List do organizatorów i uczestników kongresu wystosował prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Odczytał go Piotr Karczewski, doradca społeczny prezydenta. W swoim przesłaniu m.in. napisał: *Chcę dzisiaj podziękować Państwu za wierność polskiemu dziedzictwu, zachowywanie tożsamości narodowej, kultywowanie wartości chrześcijańskich i etosu rodziny. Tworzą one mocny fundament, na którym opieramy przyszłość naszej wspólnoty (...).*

Na zakończenie Kongresu, część uczestników wraz z mieszkańcami Gdańska i okolic udało się w pieszej pielgrzymce z Gdańska Oliwy do Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie, gdzie odbyła się niedzielna Msza święta. Homilię wygłosił bp Turzyński, w której mówił: *Część z nas przybyła do Matki Bożej Brzemiennej wędrując pieszo. I my na kongresie w pewnym sensie pielgrzymowaliśmy do Gdańska. Dziś wędrowaliśmy do Matki Bożej Brzemiennej, a myślami i sercem do Matki Słowa do Kibebo. Ludzkie życie też jest wędrowaniem. Jednak człowiek, każdy z nas, nie jest włóczęgą. To ktoś taki kto nie ma domu – punktu wyjścia i nie ma punktu, do którego chciałby dojść. Nie jesteśmy włóczęgami. Wyszliśmy z Domu Ojca. To Bóg nas wymyślił, stworzył i idziemy do Niego. My jesteśmy pielgrzymami. Mamy cel, jakieś szczęście do zdobycia, wieczność.* Na zakończenie podsumował: *Prośmy, aby te nasze dobre idee, myśli i to, co usłyszeliśmy na Kongresie, zaowocowało w środowiskach, do których idziemy.*

Joanna Słodyczka-Kovács  
Fragmety wystąpień dzięki uprzejmości EWTN Polska

## Objawienia w Kibeho drogą ocalenia na nasze czasy

Tegoroczny Światowy Kongres Rodzin Polonijnych był poświęcony Maryi i to Jej zawierzo nasze polonijne rodziny. Z tego powodu część specjalną programu Kongresu nazwaną *Strefą Kibeho* zadedykowano ostatnim oficjalnie uznanym przez Kościół objawieniom Maryi, czyli objawieniom w Kibeho, w Rwandzie.

Przybliżmy historię tych objawień, gdyż zapewne nie są one tak znane jak te w Lourdes czy Fatimie.

W latach 1981–1989 w małej rwandyjskiej wiosce Kibeho miały miejsce pierwsze objawienia maryjne w Afryce, oficjalnie uznane przez Kościół katolicki w 2001 r. Do pierwszego objawienia Maryi w Kibeho doszło 28 listopada 1981 r., tego dnia Maryja ukazała się 16-letniej licealistce Alphonsine Mumureke. Półtora miesiąca później Maryja objawiła się również dwóm innym uczennicom tej samej katolickiej szkoły: Nathalie Mukamazimpaka i Marie Claire Mukangango. Objawienia trwały aż do się 28 listopada 1989 r.

Zapytana przez Alphonsine kim jest, Maryja odpowiedziała *NdiNyinaWaJambo* co w miejscowym języku oznacza: **Jestem Matką Słowa**. Matka Słowa z Kibeho skierowała swoje orędzie do całego świata, przestrzegając przed nienawiścią i kłamstwem. Wzywała do modlitwy o pokój i pojednanie, a szczególnie do odmawiania i rozpowszechniania Różańca do Siedmiu Bolesci. Prosiła też o wybudowanie kaplicy w miejscu objawień. Niestety, same objawienia i opowieści wizjonerek przyjmowano z dużą rezerwą a nawet wrogością. W całym kraju miały miejsce akty wandalizmu. Kradzione i niszczone były figury Matki Bożej. Mało kto odmawiał Różaniec. Nawet sami duchowni rzadko kiedy przypominali o tej modlitwie, ulegając wpływowi fałszywych teologów, twierdzących, że to nabożeństwo straciło sens.

Matka Boża zapowiedziała również, że w Rwandzie będą się działy straszne rzeczy, jeżeli ludzie się nie nawrócą, to przez trzy dni i trzy noce będą panowały ciemności i że ocaleją ci, którzy będą wtedy mieć w swoich domach zapalone własnoręcznie zrobione świece rwandyjskie. Pomimo wezwań Matki Bożej, społeczność Rwandy nie posłuchała rady Matki Słowa i nie podjęła próby nawrócenia różańcem. I tak jak przepowiedziała Maryja, w 1994 r. wybuchła w Rwandzie wojna domowa. Jej przepowiednie o rzekach pełnej krwi, mordujących się ludziach, porzrzucanych i pozbawionych głów zmasakrowanych ciałach, których nie miał kto pochować, sprawdziły się. Podczas bratobójczych walk między plemionami Hutu i Tutsi zginęło ponad milion osób, a tysiące zostało okaleczonych. Księża, gdy dziewczęta przekazywały słowa Matki Bożej o straszliwym ludobójstwie, które miało się wydarzyć, nie dowierzali. Tymczasem zapowiedziane ciemności straszного terroru wojennego trwały dokładnie



trzy miesiące: od kwietnia do lipca 1994 roku. Misjonarze opowiadali, że rodziny, u których podczas straszliwych masakr paliły się poświęcone świece, ocalały!

Zapowiedź ludobójstwa w Rwandzie stała się jednym z głównych powodów, które doprowadziły władze kościelne do uznania objawień w Kibeho. Dodatkowo odpowiadając na prośbę Maryi Matki Słowa, dla upamiętnienia objawień w Kibeho powstało sanktuarium maryjne, którego kustoszami są Księża Pallotyni.

### **Orędzie Matki Słowa z Kibeho:**

- *Módlcie się nieustannie, szczerze i bez obłudy, ponieważ świat zmierza ku przepaści, a grzech jest obecny wszędzie.*
- *Niech cierpienie, którego doświadczacie, stanie się waszą drogą do nieba, sposobem wynagrodzenia za grzechy świata oraz udziałem w cierpieniach moich i mojego Syna dla zbawienia świata. Przyjmujcie je w duchu wiary i z radością, aby świat się nawrócił.*
- *Odmawiajcie Różaniec do Siedmiu Boleści, o którym wielu dziś zapomniiało. Pragnę, by go rozpowszechniano w całym Kościele.*

W Strefie Kibeho uczestniczył jako prelegent dyrektor Centrum Formacji Maryjnej w Kibeho ks. mgr lic. Leszek Czełuśniak MIC. Omówił on temat rodziny jako wspólnoty łaski i modlitwy w świetle posłania Matki Słowa z Kibeho. Zwrócił uwagę na to, że sakramentalne małżeństwo jest czymś znacznie więcej niż związkiem kobiety i mężczyzny, jest darem i wzmocnieniem od samego Boga poprzez jego obecność w tym związku: *Łaska Boża została ofiarowana bezinteresownie rodzinie poprzez sakrament małżeństwa. Łaska ta przejawia się w rodzinie jako bogactwo darów potrzebnych do budowania wspólnoty osób, jedności, przekazywania życia, zadania świętości, chrześcijańskiego wychowania dzieci, powołania do misji, uświęcenia wzajemnego... Jak w tej łasce wzrastać? (...). Pomocą i wręcz warunkiem koniecznym jest duch modlitwy w rodzinie. Spójrzmy jak Maryja, Pełna Łaski podpowiada nam jak się modlić, owocnie i w duchu radości. Objawienia w Kibeho ukazują nam drogę odnowy religijnej, wyjścia ze świata bezbożnego do świata miłości, pokoju i chrześcijańskiej radości. Maryja tutaj w Kibeho mówi nam wiele, jak modlić się szczerym sercem, jak wykorzystać ten wielki dar do budowania prawdziwej rodziny – mówił ks. Czełuśniak.*

Natomiast ks. dr Andrzej Jakacki SAC, który od 20 lat jest misjonarzem w Rwandzie i bliskim współpracownikiem jednej z wizjonerek Nathalie Mukamazimpaka, przekazał uczestnikom Kongresu list napisany przez nią specjalnie na tę okazję: *Dziewica Maryja prosi wszystkie rodziny, aby były przepelnione miłością oraz nieustannie i bez hipokryzji się modliły. Prosi rodziców, aby bardzo kochali swoje dzieci, przyzwyczajając je do modlitwy i do wszelkich innych dobrych zachowań. Prosi też dzieci, by były posłuszne swoim rodzicom. Nawet wy, którzy doświadczają*

*nie nieszczęść w swoich rodzinach zagłębiajcie się w życie Świętej Rodziny, która żyła w skrajnym ubóstwie, z ludźmi, którzy jej nie rozumieli. W problemach, jakie macie, uciekajcie się pod jej opiekę.* Ksiądz Jakacki przybliżył również uczestnikom najważniejsze wątki związane z objawieniami w Kibeho. *Podczas wielu objawień, również tych afrykańskich, Maryja przekazała konkretne rady i prośby. Wszelkie rady Maryi można streścić w prośbie o to, abysmy odmawiali Różaniec do Jej Siedmiu Bolesci* – podsumował swoją wypowiedź ks. Jakacki.

Głos zabierali również mariolog prof. Wincenty Łaszewski, mgr lic. Barbara Dawidowska, niegdyś wolontariuszka w Afryce, która wraz ze swoją scholą *Armia Pana* przygotowała pieśni z Kibeho po polsku i w języku kinyarwanda. Usłyszeliśmy też przejmujące świadectwo przedsiębiorcy i propagatora modlitwy na Różańcu siedmiu boleści Maryi, Andrzeja Czachorowskiego, który od ponad 7 lat rozpowszechnia to nabożeństwo i ewangelizuje poprzez fundację R7B zajmującą się min. rozdawaniem różańców wytworzonych przez więźniów. O różańcu siedmiu boleści Maryi będziemy jeszcze kiedyś pisać, ale już teraz zachęcamy do pójścia ścieżką wskazaną przez Maryję w Kibeho i dołączenia do modlitwy na **Różańcu siedmiu boleści Maryi**, który online prowadzi Parafia Jelitkowo wraz z **Andrzejem Czachorowskim**, wystarczy w wyszukiwarce na YouTube wpisać: **Wtorkowy Różaniec do siedmiu boleści Maryi, Parafia Jelitkowo**.

Joanna Słodyczka-Kovács

Fragmenty wystąpienia dzięki uprzejmości EWTN Polska



## W cyklu dobre treści

### 1. KSIĄZKA: *ZIARNO I KREW*

Dariusz Rosiak

Wydawnictwo: Czarne, 2015

*Ziarno i Krew* to już nienowa książka jednego z najpopularniejszych z publicystycznych podcasterów w Polsce (*Raport o Staniu Świata*), a wcześniej dziennikarza Radiowej „Trójki” – Dariusza Rosiaka.

Dariusz Rosiak jest autorem wielu książek i reportaży, które serdecznie polecam, ale *Ziarno i Krew* jest dla mnie szczególna, ze względu na podjętą w niej tematykę. Publikacja opowiada, bowiem o podróży dziennikarza w miejsca szczególne tj. do kolebki chrześcijaństwa, do najstarszych wspólnot chrze-

ścijan. Podróż zaczyna się jednak w... Sztokholmie, gdzie dziennikarz spotkał się z największą diasporą Asyryjczyków w Europie, tym samym wprowadzając czytelnika w temat prześladowania chrześcijan. Potem przenosimy się już do bardziej tradycyjnych miejsc kojarzonych z początkami chrześcijaństwa, do Turcji, Kurdystanu, Libanu, Egiptu i Izraela, by spotkać się m. in. z Ormianami, Koptami, Maronitami.

Charakterystyczny reporterski styl zbudowany z krótkich obrazowych zdań, w czasie teraźniejszym, łatwo przenosi nas do ciasnych ulic Jerozolimy prowadzących do Bazyliki Grobu Pańskiego, gdzie autor rozważa czy może nie mają racji grekokatolicy nazywając to miejsce Bazyliką Zmartwychwstania a także snuje refleksje nad tym co stanowi podstawę, ale i przyszłość chrześcijaństwa. Towarzyszymy też Dariuszowi Rosiakowi podczas wizyty w Libanie, w pustelni św. Szarbela, którego postaci i cudom autor poświęca cały rozdział. Mamy nawet okazję być w dzielnicy śmieciarzy w Kairze oraz wielu innych niesamowitych miejscach, np. tych, z których niegdyś chrześcijaństwo rozchodziło się na wszystkie strony świata i które rodziły wielkich świętych.

*Ziarno i Krew* to jednak nie tylko historia. Razem z Dariuszem Rosiakiem wchodzimy też w świat współczesnych chrześcijan, czytamy o ich problemach, troskach życia codziennego, a także duchownych rozterkach w świecie, gdzie za wiarę w Chrystusa można zapłacić życiem. Poznajemy życie prostych ludzi, których religia jest nierozwalną częścią ich życia, determinującą ich kroki w każdej sytuacji, poznajemy ogromne oddanie się Bogu w niełatwym życiu, w coraz bardziej zdominowanej przez muzułmanów rzeczywistości, ale i o cudach, które się dzieją każdego dnia. Czytamy o świecie, który niestety po 2000 lat kurczy się, zdaje się jakby bezpowrotnie.

Książka jest świetnie napisana, czyta się ją dosłownie jednym tchem, jak najlepszy kryminał. Mnie zachwycała różnorodność świata chrześcijan Bliskiego Wschodu, ich niezachwiana wiara i to, że ich życie jest nierozwalne z Bogiem, gotowość do wybierania Jezusa mimo realnego zagrożenia oraz ich zdziwienie, gdy widzą jak ludzie z Europy wyrzucają Go ze swojego życia. Ci, którzy od dzieciństwa znają świat, gdzie chrześcijanie to mniejszość nie mogą zrozumieć, jak dobrowolnie można z Niego rezygnować.

Choć książka *Ziarno i Krew* została wydana w 2015 roku, jest wciąż aktualna – może nawet jeszcze bardziej dziś, bo stoimy właśnie w obliczu kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie i choć tamtejsi chrześcijanie nie są jego stroną, praktyka pokazuje, że jakiegokolwiek konflikt w tamtym terenie skutkuje, jeżeli nie męczeństwem to exodusem wyznawców Jezusa Chrystusa. Dlatego warto zapoznać się z historiami bohaterów reportażu Dariusza Rosiaka i mieć ich w modlitwowej pamięci, bo bardzo bardzo tego potrzebują.



*Ks. Sławomir Kostrzewa  
[fot. Monika-Tomaszek, Radio Maryja]*

## 2. MEDIA – RCTV YOUTUBE

Wszystkim, dla których wychowanie najmłodszych w duchu wiary jest ważną sprawą a także tym, którzy potrzebują wskazówek i pogłębienia wiedzy religijnej zwłaszcza w obecnym świecie, ciągłych zmian i nowych zagrożeń duchowych przedstawiam kanał YouTube **RCTV Księdza Sławomira Kostrzewy**.

Ksiądz Sławomir, urodził się w 1979 roku w Krynicy Zdroju jako jeden z bliźniaków (brat ks. Kostrzewy również jest księdzem), na co dzień posługuje w jednej ze swarzędzkich parafii, w archidiecezji poznańskiej. Jest rekolekcjonistą, duszpasterzem studentów, małżeństw i rodzin, absolwentem kulturoznawstwa na UAM w Poznaniu, badaczem wpływu kultury masowej na duchowość – szczególnie duchowość dzieci i młodzieży. Tej tematyce poświęcił też swoją książkę pt. *Jak prowadzić dzieci do Boga*. Regularnie pisze dla *Naszego Dziennika*, występuje w *Radiu Maryja* i prowadzi swój kanał na YouTube.

W chwili, gdy to piszę RCTV, ma 164 tysiące subskrybentów, ponad 58 milionów wyświetleń, 722 filmy, 22 playlisty. Większość filmów na RCTV, to wygłaszane spokojnym, rzeczowym – tonem, ale niezmiernie przejmujące i mocne w przekazie, kazania ks. Sławomira.

Znajdują się tam również konferencje wygłaszane przez ks. Tadeusza Guza, ks. Michała Olszewskiego, ks. Piotra Glasa, Jacka Pulikowskiego czy ks. Mieczysława Piotrowskiego i ks. Andrzeja Trojanowskiego ze znanego nam Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Są poruszające świadectwa nawróconych.

A tematy? – bardzo różne, od rodziny, wychowania, poprzez rozeznawanie woli Bożej, powołania, duchowość, nowe zjawiska społeczne do modlitwy i zasad wiary. Dla przykładu poniżej przywołam kilka wybranych tytułów;

*Gdy twoje dziecko błądzi, módl się, wychowuj, nie rozpaczaj!  
Śmierć współmałżonka i co dalej?  
Rady św. Antoniego dla pogubionych,  
Nasze życie będzie miało po śmierci ciąg dalszy,  
Oszustwo „kulturalnego picia”,  
Jak rozpoznać, że jesteś atakowany przez złe duchy.*

Wszystkie konferencje jednak łączy bliskość współczesnemu człowiekowi, głęboki, nieobojętny przekaz, troska o zbawienie dusz słuchaczy. Z doświadczenia wiem, że śledząc kanał RCTV ks. Kostrzewy, znajdziecie pocieszenie, wyjaśnienie, radę, ale i UWAGA! poruszenie sumienia! Nie są to rzeczy, których słuca się lekko i sympatycznie. Może być naprawdę nieprzyjemnie, kiedy odkrywasz, że nie jesteś święty i słyszysz rzeczy, których nie chcesz o sobie usłyszeć albo nie dopuszczasz do siebie. Kanał dla widzów o mocnych nerwach można powiedzieć – jednak słucham regularnie i polecam z całego serca.

*Anna Arkabus-Mázi*

## Sakrament Bierzmowania kluczem do dojrzałego życia i nieustannego zgłębiania wiary

*Musicie waszą wiarę poznać tak perfekcyjnie,  
jak informatyk system operacyjny komputera.  
Musicie ją opanować, jak dobry muzyk swoją  
partię utworu. – Papież Benedykt XVI.*



W naszej Parafii we wrześniu rozpoczął się kolejny kurs przygotowujący kandydatów do sakramentu bierzmowania. **Spotkania odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 16.00.** To poważna sprawa, dlatego kurs trwa prawie dwa lata.

Dlaczego tak długo? Sakrament bierzmowania, nazywany jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. Taka chrześcijańska matura, która otwiera nam drzwi do pełnoletności, czyli decydowania o sobie samym... ale i ponoszenia konsekwencji własnych już decyzji. A Tym, który udziela potrzebnych DARÓW jest sam Bóg.

Zanim młody człowiek pójdzie w świat (szczególnie w obecnej zlaicyzowanej rzeczywistości, gdzie śmiem twierdzić, jest mu trudniej być katolikiem niż za czasów komuny, bo bardziej jest narażony na głupie reakcje czy izolację), powinien wiedzieć na czym polega chrześcijaństwo, czym jest jego wiara, jakie ma cele, skutki oraz w tym wszystkim powinien być świadomy, że może otrzymać wsparcie Ducha Świętego, a życie niesie wiele egzaminów, dużo cięższych niż matura. Podczas podejmowania

decyzji w tych kluczowych momentach, które niejednokrotnie mogą mieć wpływ na całe życie potrzebna jest mądrość, rozum, rada, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża i wreszcie męstwo oraz znajomość prawd wiary.

Ponadto, wiedza z zakresu katechizmu daje argumenty wobec świata, w który wchodzi młodzi ludzie – broń przeciw ateizmowi, przeciw sektom, wreszcie przeciw wierzącym i niewierzącym krytykom Kościoła. Najgłośniej sprzeciwiają się wierze katolickiej osoby, które nie znają jej zasad, dlatego my, aby móc odeprzeć te ataki, a także wewnętrzne wątpliwości, nie możemy sobie już pozwolić na niewiedzę. Wielki Papież Benedykt XVI we wstępie do katechizmu dla młodzieży YOUCAT (katechizm YOUCAT kandydaci mogą wypożyczyć z naszej biblioteki na cały okres przygotowania do Bierzmowania) napisał do młodzieży z całego świata:

*Musicie waszą wiarę poznać tak perfekcyjnie, jak informatyk system operacyjny komputera. Musicie ją opanować, jak dobry muzyk swoją partię utworu.*

Oprócz wiedzy religijnej kurs przygotowuje kandydatów od strony duchowej, bo przecież bierzmowanie to przyjęcie znamienia Ducha Świętego, czyli *znaku całkowitej przynależności do Chrystusa i trwałego oddania się na Jego służbę, a także znaku obietnicy opieki Bożej podczas wielkiej próby eschatologicznej* (KKK 1206).

Oczywiście przyjęcie sakramentu bierzmowania nie znosi konieczności zgłębiania prawd wiary. Wręcz przeciwnie. Bierzmowanie to rodzaj klucza – poziom podstawowy, bez którego nie sposób wejść na wyższe poziomy, do których jesteśmy zobowiązani (a właściwie sami powinniśmy się zobowiązać), bo w godzinie śmierci żadna nauka, ani matematyka, ani geografia, ani ekonomia nie będą nam potrzebne, zostanie tylko wiara, nadzieja i miłość. To właśnie znajomości prawd wiary będziemy używać do ostatniego tchnienia.

Warto zatem wykorzystać tę szansę jaką mamy w naszym kościele i zaprosić znajomą młodzież (i nie tylko) do przygotowania się do sakramentu bierzmowania w naszej Parafii. Zainteresowanych zapraszamy do kontaktu z Siostrą Stanisławą lub księdzem Proboszczem.

## Kronika

### CZERWIEC

- 8 • *Ta Droga* – w Budapeszcie koncertował Marcin Styczeń.
- 11 • Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej w budapeszteńskim Kościele Polskim i uroczysta procesja do czterech ołtarzy.
- 17–24 • Wakacje z Bogiem nad Bałtykiem we Władysławowie zorganizowane przez siostrę Weronikę Jaworską przy pomocy o. Andrzeja Kosteckiego OP.
- 24 • Dzień węgierskiej Polonii 2023 organizowany przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Tegoroczne obchody rozpoczęła Msza święta sprawowana w budapeszteńskiej bazylice pw. św. Istvána przez proboszcza bazyliki biskupa pomocniczego diecezji ostrzyhomsko-budapeszteńskiej ks. Gábora Mohosa.
- 25 • Pamięć o Poznańskim Czerwcu '56, po Mszy św. odbyła się uroczystość składania wieńców.
- 27 • Otwarcie Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego *Mazurek* w Balatonboglár.
- 29 • Uroczyste umiejscowienie relikwii krwi św. Jana Pawła II w kościele parafialnym pw. Najświętszej Marii Panny na wyspie Csepel.

### LPIEC

- 30 • Pielgrzymowanie do ziemi praojców – 29-ty odpust w Derenku przy kaplicy, gdzie kiedyś stał kościół pw. św. Szymona i Judy Tadeusza.
- 23 • Dzień św. Krzysztofa w Kościele Polskim w Budapeszcie, ks. Radosław Szymoniak SChr pobłogosławił kierowców i ich pojazdy.

### SIERPIEŃ

- 1 • Spotkanie z okazji 79. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego – Cmentarz aliancki w Solymár k/Budapesztu.
- 2 • W Budapeszcie wystąpił Chór Mieszany *Metrum* z Gniezna.
- 15 • Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Podczas Mszy św. ks. Proboszcz poświęcił przyniesione wiązanki zbóż, kwiatów i ziół a po mszy w kościele wystąpił Zamkowy Chór Kameralny z Ostródy. Po południu złożono wieńce przy budańskim pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego z okazji 103 rocznicy Cudu nad Wisłą.
- 20 • Udział Polaków w Eucharystii i procesji w święto patrona Węgier Świętego Istvána.
- 25 • Pielgrzymka polsko-węgierska śladami Czarnej Madonny na południu Balatonu.

- 26 • Spotkanie Polonii węgierskiej w Balatonboglár (Msza św. w Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego i promocja książki Kawalek nieba pod redakcją László Szentés'a).
- 26 • Msza św. w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Kościele Skalnym z okazji uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.
- 26 • Ogólnokrajowy Samorząd Polski zorganizował ogólnokrajowe spotkanie Polonii węgierskiej w Balatonboglár – Wspomnienie Boglarczyków.

### WRZESIEŃ

- 1 • Złożeniem kwiatów przy grobach na budańskim cmentarzu Farkasrét i modlitwa ku pamięci Węgrów zasłużonych dla pomocy polskim uchodźcom podczas II wojny światowej.
- 3 • Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego z poświęceniem tornistrów i przyborów szkolnych wernisaż wystawy *Wybrane fakty z życiorysu Kopernika* w Domu Polskim będącej hołdem Polonii kanadyjskiej dla Mikołaja Kopernika z okazji przypadającej w 2023 roku 550 rocznicy urodzin.
- 17 • Modlitwa za polskich uchodźców wojennych i tych wszystkich pomagających im Węgrów oraz duchownych, którzy służyli im w czasie II wojny światowej.
- 18 • W Keszthely odbyło się upamiętnienie 84-tej rocznicy otwarcia węgierskiej granicy przed uchodźcami polskimi.
- 26 • Obrady Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy u stóp Matki Bożej w Ostrej Bramie. Wspólnotę z Węgier reprezentowali proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr i prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha Katarzyna Takácsné Kalińska.
- 27 • Medale za długotrwałe pożycie małżeńskie przyznanego przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę państwu Konradowi Sutarskiemu i Györgyi Konradné Sutarskiej świętującym 61. rocznicę pożycia małżeńskiego oraz państwu Béli Rege i Władysławy Chudzikiewicz-Rege świętującym 59. rocznicę pożycia małżeńskiego.

### PAŹDZIERNIK

- 1–8 • 29. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej (relację z głównych wydarzeń Dni przedstawiamy na str. 2.)
- 15 • Dzień Papieski pod hasłem: Jan Paweł II. Cywilizacja życia” Msza św. z błogosławieństwem relikwiami Jana Pawła II i spektakl *Misterium ku czci św. Wojciecha* wykonaniu Naszej Grupy Teatralnej.
- 18 • Z okazji 67. rocznicy wybuchu Rewolucji 1956 roku, delegacja Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i Polskiego Domu Kultury wraz z ks. Proboszczem uhonorowała ofiary węgierskiej rewolucji



modlitwą i złożeniem wieńca z biało-czerwoną szarfą przy kwaterze 301 cmentarza Rákoskeresztúr.

- 22 • Msza św. sprawowana przez ks. Krzysztofa Grzelaka SChr w Kościele Polskim w Budapeszcie rozpoczęły się uroczystości 65-lecia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego imienia Józefa Bema na Węgrzech. Po Mszy świętej odbyła się część oficjalna obchodów, okolicznościowe wystąpienia i wręczenie medali pamiątkowych.
- 28 • *Polsko-Węgierskie Impresje Muzyczne* – jazzowo-folkowy koncert z okazji 67 rocznicy wybuchu Rewolucji Węgierskiej i 105. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

### LISTOPAD

- 1 • Proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech sprawował polową Mszę św. na polskiej kwaterze peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr.
- 2 • Dzień Zaduszny rozpoczynamy modlitwą za zmarłych, w Kościele Polskim wyłożone są karty wypominkowe, na których można spisać zmarłych w których intencjach będziemy się modlić przez cały listopad.
- 4 • Msza św. dla dzieci podczas której dzieci przyszły w kostiumach nawiązujących do postaci świętych.
- 12 • Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny z okazji przypadającego na 11 listopada Święta Niepodległości.
- 12 • Sotkanie organizacyjne dla kandydatów do służby ołtarza.
- 18 • Warsztaty teatralne pod kierunkiem prof. dr hab. Stanisława Górki w Domu Polskim.
- 19 • W Domu Polskim odbył się Koncert *Piosenka w drodze do Niepodległej* w wykonaniu Stanisława Górki oraz otwarcie wystawy *Polskie skarby UNESCO* przez dyrektora Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum Istvána Miklósa Balázsa.
- 26 • Wernisaż wystawy Instytutu Pamięci Narodowej o Wacławie Felczaku połączony w wykładem dr Wojciecha Frazika w Domu Polskim.
- 28 • „Andrzejkki” w Domu Polskim. Spotkanie Klubu Seniorów.

### GRUDZIEŃ

- 3 • *Nasza Grupa Teatralna* wystawiła *Prawdziwą historię Świętego Mikołaja* w reżyserii Siostry Weroniki. Po przedstawieniu dzieci spotkała miła niespodzianka, upominki i spotkanie ze św. Mikołajem.
- 10–12 • Rekolekcja Parafialne poprowadził ks. Jerzy Senderek Chrystusowiec. Spotkanie dla dzieci odbyło się 9 grudnia.
- 13 • Wigilijne spotkanie Seniorów.

## W numerze

<i>Drodzy Czytelnicy!</i> – (KS. KRZYSZTOF GRZELAK) .....	1
<i>29. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem</i> – (REDAKCJA) .....	2
<i>Ks. Franciszek Blachnicki w Carlsbergu</i> – (KS. JACEK HERMA) .....	5
<i>Ogniwo – Żywoł Świętego Wojciecha</i> – (OPR. KS. KRZYSZTOF GRZELAK SCHR) .....	8
<i>(Nie)śmiertelni Przyjaciele Papieża</i> – (ANNA ARKABUS-MÁZI) .....	17
<i>Małgorzata Soboltyński laureatką Nagrody Mniejszościowej 2023</i> – (REDAKCJA) ...	19
<i>Profesor Wanda Półtauska we wspomnieniach</i> – (MAŁGORZATA SOBOLTYŃSKI, ANNA ARKABUS-MAZI I AGNIESZKA SCHAFFLER) .....	20
<i>Jesus, ich liebe Dich!</i> – (OPR. ANNA ARKABUS-MAZI) .....	25
<i>Ulmowie – Historia Męczeństwa</i> – (ANDRZEJ DUDA) .....	28
<i>Śladami Czarnej Madonny</i> – (S. STANISŁAWA KWIREG MCHR) .....	30
<i>Ile jest mocy Boga w nas samych, kiedy jesteśmy razem</i> – (J. SŁODYCZKA-KOVÁCS) .....	32
<i>Zainwestuj w małżeństwo. Zainwestuj w rodzinę</i> – (JOANNA SŁODYCZKA-KOVÁCS) ..	36
<i>Objawienia w Kibeho droga ocalenia na nasze czasy</i> – (JOANNA SŁODYCZKA-KOVÁCS) .....	38
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i> – (OPRACWANIE: PIOTR KACZMAREK) ....	45

### ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha  
Katarzyna Takácsné Kalińska – Prezes
- Email: adalbert@dombudapest.com

### REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Anna Arkabus-Mázi, email: anna.arkabusmazi@gmail.com
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Piotr Kaczmarek
- Danuta Misiąg-Ollár, Agnieszka Barańska-Buchberger – korektura
- Grafika na okładce: Dr Krzysztof Ducki

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR NACZELNY: Anna Arkabus-Mázi

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.

HU ISSN 1788-2125





**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW  
POLSKICH NA WĘGRZECH  
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI  
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08*  
*[www.dombudapeszt.com](http://www.dombudapeszt.com)*

**POLSKA PARAFIA  
PERSONALNA I  
KOŚCIÓŁ POLSKI  
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13*  
*[www.parafiabudapeszt.republika.pl](http://www.parafiabudapeszt.republika.pl)*

**ADRES**

*1103 Budapest, Óbegy utca 11.*

**DOJAZD**

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion  
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óbegy Park*



Fundacja  
**POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE**  
im. Jana Olszewskiego

*Projekt finansowany ze środków  
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
w ramach konkursu Polonia  
i Polacy za Granicą 2023.*

*Publikacja wyraża jedynie poglądy  
autorów i nie może być utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem  
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.*

Publikacja wyraża jedynie  
poglądy autora/ów i nie może  
być utożsamiana z oficjalnym  
stanowiskiem Fundacji „Pomoc  
Polakom na Wschodzie”  
im. Jana Olszewskiego.